

Poznański  
Wszelkie rękopisy  
Dnia. Pozn. przysyłano  
nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 srg. 3 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 srg. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcyi i do Ekspedycji  
winny być  
frankowane.

## POZNAN 21 maja.

Pięćset lat wczoraj minęło, odkąd Kazimierz Wielki "założył kamień węgielny onej sławnej Szkoły Głównej Krakowskiej, z której na całą Polskę tak długo promienie światła się rozchodziły, wszystkie warstwy społeczne narodu ogrzewając. Przez pięć wieków Akademia Krakowska we wzajemnym oddziaływaniu dzieliła wszystkie koleje narodu z nim rosła, kwitła, upadała i znów się dzwila. Nie dziw zatem, że dziś kiedy wszystko zdaje się godzić na zagładę polskiego imienia, w czasie tej wielkiej próby z której wyjdzie, da Bóg ostatnio chwalebny naród wierzący w swoje prawo, w swoje prawo i w sprawiedliwość Bożą, że dziś także Alma Mater szkół polskich jest zagrożona, że niej język ojczysty do reszty chcą wyrugować, że nie charakter narodowy.

Ani pora, ani swobodna myśl ani możność nam do tego po temu, by wspaniale i godnie obchodzić ten dzień, odczuwając tylko wspomnienie możemy mu poświęcić, odkładając na czasy szczęśliwsze jego uczczenie. Lecz jakkolwiek za ciężką dziś dolą całego narodu smutna jest tej przeszławniej naszej Szkoły, bądźmy pewni że dla niej jeszcze świetne chwile powrócą, że znów będzie obfitą dla nas kryjąca i nauk i mądrości, boć po własnej nagina woli hart ducha narodu, siła jego spoczywa w pracy nieustraszonej, niezmordowanej, skupianiu i potęgowaniu władz inteligencyjnych, a ten Kraków, który pamięta synów Krzywoustego, pamięta i Łokietka i świetne czasy Jagiellonów.

**Poznań, 21 maja.** W chwili, gdzie w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskim, w skutek zmian ekonomicznych w stosunkach rolniczych panuje przesilenie, ciężkie, iż krom klęsk materialnych a nieodzownych następstw wypadków całe działanie rządu rosyjskiego wyjęte na ruinę właścicieli polskich, niech pocieszy ta pewność, że sama istota stosunków włościańskich, będąca jednym z rezultatów naszego przeciw Rosji powstania, tylko na korzyść kraju przyczynia się, w tym interesowanych jego mieszkańców, nie może się musi. Tak było u nas w Poznaniu po uregulowaniu sprawy włościańskiej, tak w Galicji, choć w mniejszym stopniu, bo tam sprawa jeszcze nie ukończona. O skutkach ekonomicznych w Galicji po wprowadzeniu reformy pisze korespondent lwowski do Gaz. Warszawskiej:

Jest to powszechna słabość ludzka, że się obawia wszelkiego rodzaju reform, które część jakąś społeczeństwa a mianowicie część jego uprzywilejowaną na straty naraża. W obawie tej i rozdrażnieniu nie zastanawiamy się zwykle, jak dalece prawa części uprzywilejowanej są uzasadnione i słuszne, ponieważ zwykliśmy nazywać stanem prawnym to wszystko, co w danym czasie istnieje bez względu na to, że ów stan prawny mógł być prostym wynikiem dawniejszego bezprawia lub wadliwym, na większość społeczeństwa dokonanego. W témże rozdrażnieniu nie uwzględniamy najczęściej i tej również okoliczności, że każda reforma, dążąca do prawdziwego dobra całego społeczeństwa, przynosi i tym nawet korzyść, którzy ponoszą na ogromne niety straty są narażeni. Doświadczaliśmy tego po zniesieniu poddaństwa i uwłaszczeniu siewian w prowincji naszej. Po dokonanych zaraz czynnie odzywały się w wielu

pismach miejscowych i zamiejscowych liczne głosy, że ziemianie tutejsi, przez zniesienie poddaństwa i połączonej z niem pańszczyzny, a oraz przez nadanie gruntów rustykalnych włościanom, stracili większą połowę swęj własności. Twierdzenia te były najzupełniej bezzasadne, jak teraz udowodnimy cyframi, z których każdy będzie się mógł przekonać, że ziemianie na tej przemianie nie tylko nie stracili, ale przeciwnie, bardzo znaczne odnieśli korzyści materialne, przez podniesienie się wartości ziemi posiadanej. Dodamy jedynie, że chwila przejścia była dla wszystkich przykra a dla tych zębna, którzy obciążeni długami byli właściwie tytularnymi a nie rzeczywistymi właścicielami dóbr posiadanych, którzy zatem padli zaraz ofiarą nowego stanu rzeczy, nie mogąc mu podołać.

Przed zniesieniem poddaństwa i pańszczyzny miała u nas sama tylko szlachta wyłączne prawo posiadania dóbr ziemskich, wraz z obywatelami miasta Lwowa, którym je także nabywać dozwolono. Nie było więc konkurencji między kupującymi, z czego wynikało, że w ogóle cena dóbr była nader niska. W oszacowywaniu urzędowym dóbr nie uwzględniano zwykle przestrzeni ziemi, ale trzymano się wyłącznie dochodu jaki z niej płynął, a dochód ten mnożony przez 20, tworzył kapitał oznaczający wartość samej ziemi. Do tego doliczano wartość budynków, dalej równie jak dochód z ziemi skapitalizowany, dochód z propinacyi, stawów i młynów, co razem tworzyło sumę szacunkową, która znów była podstawą we wszelkich układach o kupno i sprzedaż lub wdzierżawienie dóbr ziemskich. Ponieważ wszelkie ziemiopłod, przeciętno nader były tanie przed r. 1848, wypadła też zwykle i owa suma szacunkowa nader niska. Widziałem mnóstwo podobnych operatów szacunkowych w różnych stronach kraju i przeświadczyłem się z nich naocznie, że przeciętno, po odrzuceniu wartości pańszczyzny nader nisko obliczonej, wartości propinacyi i budynków, wypadłoby na morg ziem ornej lub łąki zlr. 15 (cz. li zlp. 60), a za morg lasu zlr. 18 (zlp. 72). Po inniej też cenie nikt u nas nie kupował dóbr ziemskich przed r. 1847, a wszyscy owocześni właściciele ziemscy, nabywali lub odziedziczali swe dobra w tej wartości, po wyższych zaś cenach nie byłoby wtedy nikt nabywał. W tém znoszą poddaństwo i pańszczyznę a w dodatku uwłaszczają siewian. Część ziemian wola, że to ruina ich majątków. Narzekania te wzmogły się jeszcze, gdy włościanie w pierwszym roku bardzo niechętnie się najmowali, a tak wtedy zaraz, jak nie mniej w kilku latach następnych zbyt wielkiej wymagali zapłaty za robocizny. Zdawało się przeto, idąc za zdaniem narzekających, że każdy właściciel ziemski jest zupełną zagrożony ruiną. Ci zaś z nich, którzy przed tém dobra swe wypuścili w dzierżawę, musieli znaczną część umówionego czynszu opuścić dzierżawcom.

Pomijając kwestyę wynagrodzenia za zniesioną pańszczyznę, a które to wynagrodzenie z powodu sposobu użytego do przeprowadzenia go, uważałem i uważam za fikcyjne, o to pomijając to wszystko i uważając wynagrodzenie za nie być, ograniczę się na samym fakcie podskoczenia dóbr ziemskich w cenie, które to podwyższenie się ceny lepiej właścicieli wynagrodziło, niż indemnizacya przez rząd przeprowadzona. Pierwszym zaraz objawem tej podwyżki w cenie było, mimo zniesionej pańszczyzny, podrożeń dzierżaw. Gdy bowiem wszystkie ziemiopłody podrożały a przytém konkurentów na dzierżawy przybyło, nie chcieli właściciele ziemscy wypuszczać swych dóbr po cenach, jakie za czasów pańszczyznianych z nich pobierali. Teraz bowiem zaczęli uwzględniać rozległość gruntów, tj. ilość morg i ich jakość, a groź dzierżawy obliczać od morga. Jeżeli więc właściciel ziemski brał więcej czynszu dzierżawnego z dóbr swoich, niż za czasów pańszczyzny, nie mógł twierdzić, że stracił część swęj własności przez zniesienie pańszczyzny. Prawda, że wszystkie potrzeby do życia niezbędne podrożały, lecz było to raczej proste następstwo podwyższonej nadmiernie podatków, na czém każdy źle wychodził.

Jak cena dzierżaw, tak poszła również cena dóbr w górę. Cena ta byłaby dziś znacznie jeszcze wyższą, gdyby wolno częściami ziemię sprzedawać, lub gdyby nasi właściciele ziemscy, na wzór angielskich lub niemieckich, wielkie folwarki pozostawiali a natomiast małe od 60 do 200 morgów potworzyli, gdyż zmnożyłaby się liczba konkurentów, czy to jako dzierżawców, czy też jako nabywców. Ile nas uczy doświadczenie dotychczasowe, są w stosunku najdroższe dobra ziemskie należycie zagospodarowane a nie przenoszące 400 morgów całej przestrzeni, wliczając w nią już lasy i pastwiska. Dobra zaś mające 2000 lub 3000 morgów są w stosunku do tamtych nader tanie. Chociaż atoli dotąd nie przystąpiono u nas, z braku szczególnie potrzebego kapitału, a bardziej może z braku uregulowania wszystkich gruntów, do zaprowadzenia małych folwarków, podniosła się przeciw cenę wszystkich dóbr ziemskich ogromnie.

Dobra bowiem, które przed rokiem 1848, a więc za czasów pańszczyzny, można było kupić za 60,000 zlr. (240,000 zlp.), doszły dziś do wartości 100,000 zlr. blisko, a miejscami wyżej nawet. Przeciwno zaś można przyjąć, że cena dóbr ziemskich, których przestrzeń wynosi więcej niż 1000 morgów, podniosła się od 25 do 30 pct.; dóbr zaś mniejszej rozległości od 40 do 50 pct. a nawet wyżej. Wiemy zaś wypadki dość mnogie, że dziś dawano właścicielom więcej niż dwa razy tyle, co ich kosztowały dobra kupione za czasów pańszczyznianych, a mimo tego sprzedawać ich nie chcieli. Zmnożenie się konkurencji podniosło cenę a konkurencya mogła się wtedy dopiero zwiększyć, gdy każdemu wolno było nabywać dobra ziemskie, kto tylko dostateczny miał w ręku kapitał. Przedtém, gdy sama wyłącznie szlachta miała prawo posiadania dóbr ziemskich a w dodatku rozrządzała pańszczyznę, były ceny dóbr bajecznie u nas niskie. Dziś zaś podrożały, chociaż odpada pańszczyzna a podrożały dla tego wyłącznie, że mnóstwo przybyło konkurentów.

Okazuje się zresztą, że na tej samej przemianie społecznej, która zdawała się grozić ogromnymi stratami materialnymi właścicielom ziemskim, ciż właściciele nietylko nie a nie stracili, ale przeciwnie korzyść widoczną odnieśli, gdy ich własność, w skutek właśnie tej przemiany większej nabyła wartości. Stracili głównie ci, którzy przy pańszczyźnie, mimo ogromu długów, utrzymali się do czasu w posiadaniu, ponieważ po zniesieniu pańszczyzny, nie mając kapitału obrotowego, nie mogli tém samem dalej gospodarować. Lecz i ci właściciele stracili tylko przywilej życia cudzym kosztem a z własności rzeczywistej nic im nie ubyło. Jeżeli bowiem długi ich albo wyrównywały wartości dóbr posiadanych, albo nawet ją przewyższały, toć odpadłszy od nich, przez zniesienie pańszczyzny, musieli oddać jedynie to, co już nie było ich własnością. Ci zaś, którzy nie mieli długów a tэм samem mogli przetrwać ów czas przejściowy, zyskali na tej przemianie, ponieważ podniosła się wartość ich własności i dziś jeszcze ciągle się podnosi.

— Posener Zeitung mówiąc o stanie obłątania w powiatach nadgranicznych W. Księstwa i Prus Zachodnich pokutującym znów obecnie w niektórych pismach pruskich reakcyjnych, powiada dosłownie:

„O ile my słyszeliśmy z prowincyi raczej polscy jak niemieccy posiadaciele gruntów życzą sobie stanu obłątania.“

Zabawna, co to wszystko słyszeć potrafi organ z F. d. J. Ciekawość od której to tą razą Egerii przyszło natchnienie?

Staats-Anzeiger ogłasza przywilej o wydaniu biletów hipotecznych pierwszego pruskiego akcyjnego towarzystwa hipotecznego, au porteur, z dnia 2 maja r. 1864.

## Uroczystość świętojańska w Pradze Czeskiej.

Praga, 17 maj.

Od wielu lat uroczystość świętego Jana Nepomucena, w polowie maja, liczy się między najznamienitsze uroczystości Pragi, gdzie z bliskich i z dalekich okolic tysiące przybywają dla nabożeństwa na tych miejscach, do których wiekowe przyzwyczajone wspomnienia przemawiają niem a tak wymownym świadectwem przeszłości pełnej cierpienia i sławy, modlą się za tę piękną czeską ojczyznę. Zielone święta tegoroczne dla Pragi były świętem potrójnym: uroczystość zesłania Ducha świętego, uroczystość patrona Czech, który i w Polsce w szczególnej czci jest chowany, uroczystość młodej wiosny. Więc zebrał się z wszystkich ziem czeskiej korony śpiewacy, aby urządzić uroczystość godną Pragi stuwieżej, godną narodu tak świątecznego. Już w sobotę osobnymi pociągami ogromna liczba gości przybyła; wszystkie domy zajezdne w moment się przepełniły. W niedzielę jeszcze przybyło mnóstwo spółków śpiewackich z wszystkich stron Czech, którym komitet urządzający wyznaczył kwatery gościnne. Praga całkiem inną przybrała postać: co kroku spotykałeś grona śpiewaków ozdobionych oznakami swojego spółku i osobno bitym na ten cel pamiątkowym medalem, oglądających co na mieście godnym widzenia, zwłaszcza muzeum czeskie narodowe. Często natłok

był tak ogromny, że nawet na szerokich ulicach Nowego miasta trudno było postępować. Właściwa uroczystość zaczęła się po południu około godziny trzeciej na Zofijskim ostrowie. Bywają chwile w życiu narodu, gdzie w jednym dniu, w jednym momencie całe niejako tryska natchnienie, gdzie serce ściśnione smutkiem i niedolą, zrzuca z siebie żal i szuka ulgi w pieśni i dźwięku tonów dobytých z głębi piersi. Są to święte chwile natchnienia, w których lud oddłania światu poezyą swego żywota duchowego, swe serce. Są to chwile, w których każdy swą troskę w domu zostawia, aby z całym zapałem uczestniczyć radości ludu rozkołysanego.

Kto z nami przeżył noc przedwczorajszą, ten przeżył „sen nocy świętojańskiej.“ Lud czeski ze swęch ziem czeskiej korony pielgrzymował do drogiej świętej swęj metropolii, ukazał nam się w swojej poezyi, aby ci, którzy biorą udział w podnaszaniu jego i wychowywaniu, ci, którzy wiedzą go do politycznej dojrzałości i samodzielności, ujrzeni na własne oczy, że dobra jest ta gleba, w którą oni ziarno rzucają, aby wzeszło, rosło, kwitło, a w końcu żywe wydało owoce.

Miało się ku wieczorowi.

Różowa zorza słońca zachodzącego bledła coraz więcej a więcej i na Wełtawie ożywiać się zaczęło. Po obu brzegach łódzie sposobily się do pływania, i zapełniały się ludem coraz więcej a więcej. Ale nim się puścily, już Wełtawa pstro malowanymi czołnami się ożywiła, bądź to wynajętymi z licznych łazienek, bądź własnością osób prywatnych. Zreżni wiosłarze, na ka-

zdem z nich po jednym lub dwóch, odziani byli w malowniczy strój pławacki. Za nimi inne większe łódzie wypłynęły na wodę, a gdy się już ściemniało, łódzie stojące u Zofijskiego ostrowu napełniły się śpiewakami, którzy tam po południu próby swe odbywali. Po obu stronach łodzi zwłaszcza też w końcach były przytwierdzone pochodnie, a w trzech rzędach pozawieszane bańki papierowe różnobarwne i oświecone. Wybrzeża i mosty o tej dobie już tak były wypełnione, że przejść nie było można. Zewsząd się odzywano, iż takie mnóstwo ludu nigdy jeszcze na uroczystość świętojańską się nie zgromadziło, bo liczone narodu z jakie 80,000. Wreszcie łódzie z zapalonemi pochodniami i śpiewakami popłynęły na środek Wełtawy.

Było to grupowanie nad wyraz malownicze. Zwolna łódzie naprzód się posuwały: radosny okrzyk nieskończony z mostu, ostrowu i wybrzeża witał je gromowym okrzykiem „sława!“ Skoro burza ucichła, śpiewcy pruskiego Głagola, zajmujący przodem łódź jedną, zaczęli śpiewać piękny chór Vejta: „Na Prahu!“ Wielka cisza panowała wśród publiczności, gdy silne dźwięki tego spółku płynęły po wełnach Wełtawy. Płomienie pochodni zwierciadliły się w tysiącnych bałwanach, których szum mieszał się z dźwiękiem ożywionych śpiewaków. Gdy skończyli, nastąpił grzot okrzyków rzeszy, a cała publiczność zaśpiewała „Kde domov můj“ (Gdzie ojczyzna moja). Każdej zwrotce wtórowała burza grzmiać, trzęsąca mostem żelaznym. Nastąpiło ogniste „Hej Slovanel!“ Wełtawa w tej chwili już zupełnie pokryła się łódkami. Było ich od małych

× Berlin, 20 maja. Słychać o nadzwyczajnym krzątaniu się w wszystkich sferach wojskowych. Służba polowa piechoty i ćwiczenia artylerji odbywają się z podwójną gorliwością, a rekrutów formują jak najspieszniej. W rozmaitych zakładach fabrycznych wojskowych wciąż pracują wszystkimi siłami. Oczywiście starają się być gotowymi na wszelkie wypadki. Natomiast starsi żołnierze doznają ile możności ulgi.

Rządowi szwedzkiemu, który zresztą sprowadza znaczne zapasy broni z Francji, zdarzył się bardzo nieprzyjemny wypadek. Depesze wysłane przez ministra spraw zagranicznych hr. Manderstroema w wielkiej pacy listowej dnia 27 kwietnia do Londynu, na których kopercie było zapisano „Na Gothenburg i Hall“, przybyły dnia 3 maja do pośła szwedzkiego w Londynie na Hamburg, a koperta była przedarta i depesze oczywiście po drodze przejrane.

Schl-Holst. Blaetter dowodzą, iż tak Prusy potrzebują Holzacy i Slezewiku, jak księstwa te Prus, iż więc trzeba im złączyć się związkiem stałym i oznaczonym, ku czemu potrzeba porozumienia się księcia Augustenburskiego z Prusami. Artykuł ten oczywiście jest inspirowany, a ministerialna gazeta berlińska powtarza go na miejscu wydatnym.

Jakoś przed kilku tygodniami spłonął gmach rejencyjny wraz z archiwum w Gąbinie, gdzie niedawno temu sprowadził się przez rejencyjny p. Maurach. Otóż teraz już śmiało mogą nam pisać, o czym dawno mówiono, bo już w tym niema tajemnicy. Przy pożarze wspomnianym miejscowe władze miejskie tyle złej woli miały okazać, że rząd kazał wytoczyć osobne śledztwo, jak się zdaje przez urzędników administracyjnych. Wedle pisma ministerialnego miały sikawki miejskie stanąć później u pożaru, jak sikawka z odległej o prawie pół mili od miasta wioski. Urzędnik komunalny do gaszenia ognia zobowiązany, ani sam się nie zajął gaszeniem ognia, ani też nikomu innemu kierowania pomocą nie powierzył, pokazał się na chwilę tylko przy pożarze. Większa część starszeństwa ogniowego tak przy sikawkach jako i przy cubrach do wody i oddziałyach przeznaczonych do ratowania sprzętów i dobytku, nie usłuchała rekwizycji, tak że zwolna i straż ogniowa już przybyła na miejsce, znów się rozeszła. Jeden z przybyłych nawet znów cofnął sikawkę miejską, która już kilka godzin pracowała i posłał ludzkie i konie do domu, tak że o godzinie 2 z północy prawie nikogo nie było na miejscu. Z największą tylko trudnością i za pomocą wojska zdołano jeszcze pracować jedną sikawką. Z tłumu ludu wołano: „Niech się buda spali, ani palcem nie ruszym“, a jeden z starszych straży ogniowej oświadczył, że nie chce, aby dla rządu spaliły mu się węże sikawki, zresztą nie władcom miejskim do gmachu rejencyjnego, a założywszy ręce, wołał: „Wcale pięknie, kiedy taki gmach rejencyjny się pali.“ Z rana przybyła straż ogniowa z Królewca, ale jej nie chciano dać koni i przeszkadzano, tak że pomoc przyszła rekwirować z wsi okolicznych. Chciano nawet zepsuć obie sikawki królewieckie.

\* Zgorzelice, 17 maja. Görlitzer Anzeiger donosi, że w sobotę aresztowała tu policja młodą Polkę denuncyowaną o przewożenie ważnych papierów do komitetu polskiego w Dreźnie.

**KRÓLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 17 maja. Ze wszystkich ziem polskich Moskwie poddanych, jeśli w ogóle zdoła się z nich przedostać do nas głos bratni, słyszymy tylko opisy okropnego stanu ucisku i niewoli moskiewskiej. Aby zaś podać czytelnikom jak najwierniejszy obraz stosunków, w jakich żyją dzisiaj rodacy w Królestwie, zestawiamy tutaj kilka z rozmaitych stron kraju korespondencji. Otóż co pisze dnia 15 b. m. do N. d. w. korespondent z Lipnowskiego: Postępowanie Moskali z nami jak zwykle, tak i w obecnych czasach pełne fałszu i podstęp. Gdy z jednej strony zapraszają szlachtę nader uprzejmymi i pełnymi afektów listami na zjazdy oboczne Towarzystwa kredytowego, na których ją na adresy wiernopoddanicze „dobrowolne“ złapać myślą, z drugiej strony zdzierają, katuszą i przesładują po dawnemu. I tak w zeszłym tygodniu skatowano i przyaresztowano obywatela Cypryana Umińskiego z Rokicia, poddanego pruskiego, broniącego wpadającym do niego kozakom zabrania niemanych powstańców koni będących własnością jego. Dziedzica Małych Radzik Grabczewskiego przyaresztowano i ukarano kontrybucją 3000 rubli za to, że uciekło dwóch rannych powstańców z domu jego, należących do ostatniej wyprawy pruskiej, których mu Moskale wzięwszy ich do niewoli sami przywieźli i za których z góry przyjęcia jakiegokolwiek bądź odpowiedzialności odmówił. Podczas gdy z jednej

strony to biją lub sztrofują, to znów głaszczą, z drugiej strony wybuchła już niczem niepołamowana wściekłość przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Wiadome przemówienie Ojca św. z powodu przesławiania i wytypiania narodu polskiego i wiary katolickiej przez schizmatyczną Rosję, które jeżeli w Europie całej słusznie poruszyło umysły ludzkie, to w Polsce wstrząsnęło całą istotą narodu polskiego, ozywając go silną otuchą i krzepiąc zwatłale prawie siły i nadzieje, poruszało śnać do dna złość i nienawiść Moskali ku wszystkiemu co katolickie. To też odgrają się Moskale publicznie duchowieństwu katolickiemu i przyobiecują, że po wyniszczeniu kontrybucjami szlachty, takowe spadną, z kolei na duchowieństwo katolickie. Warto tu przy okazji zapisać też fakt niedawno temu w powiecie lipnowskim w Dobrzejowicach zaszyły. Przejeżdżający z rana patrol kozacki nie zastał na czatach warty chłopskiej. Przypadek chciał, że wychodził właśnie po odprawionej mszy św. ks. Iglczyński z kościoła w celu udania się do plebanii. Gdy na zapytanie kozaków, gdzie jest warta, odpowiedział, że nie jemu warty pilnować, zbity został przez tychże lotrów nahajkami.

Z chłopami, a mianowicie też z nowo przez tychże wybraniemi wójtami bardzo jakoś nie od ręki idzie rządowi moskiewskiemu. Ponieważ z ostatnich wielu jest nieznanymi pisma, ztąd łatwo sobie można wytłumaczyć ich zaambarasowanie i utrudzenie. Zdarzyły się już wypadki, iż wójci takowi ułożywszy wszystkie pisma urzędowe w wiech, oddali takowe władzy, składając urząd i dziękując za takie zaufanie. Jesteśmy przekonani, że rząd moskiewski tak dalece stracił u wszystkich warstw społeczeństwa na kredycie i zaufaniu, a przez podszuczanie klas niższych przeciwko wyższym, tudzież podjęcie podstępne sprawy włościańskiej taki sobie związał węzeł gordyjski niezliczonych kłopotów i zawikłań, że byleby mu szlachta i duchowieństwo nie pomogły dobrowolnie do wyjścia z onychże, wszystkie te matactwa moskiewskie zakończą się rezultatem dla sprawców wbrew niespodziewanym.

O obywatelu Ignacym Grabczewskim z Radzik, więzionym w Płocku za ucieczkę rannych powstańców, dowiaduje się N. d. w. z kądinąd, że prócz kontrybucji na 20 lat ciężkich robót skazany i lada dzień ma być wywiezionym. — Poddany pruski, p. Starorypiński, dzierżawiący wieś Rudawie w powiecie lipnowskim, obłożony ponownie kontrybucją 1500 rubli. Chęć go w ten sposób przymusić do powrotu do Rudawia, co znaczy na Sybir wysłać lub powiesić. A przecież jako poddany pruski w Prusiech przedewszystkiem powinienby mógł mieszkać dowolnie i w Prusiech znaleźć osłonę mienia swego, które za paszportem przeniósł do Królestwa i które mu wydiera samowola!

Inny korespondent do tegoż samego pisma tak maluje stan rzeczy w Mławie w skrócie:

Powoli zaczynają u nas wyjawiać się skutki i nieodłączne od nich zniechęcenie włościan z politycznego nastroju ogłoszeń w kwestyi uwłaszczenia ludu wiejskiego. Ukazy, jak wiadomo dalej sięgają, niż przyznanie własności roli gospodarzom. Powiedziano w nich, że rząd ma obmyślić środki zapewnienia posiadłości i dla proletaryatu roboczego — komorników, kopiarzy, parobków itd. Instrukcja tajna pozwoliła wojennym naczelnikom przy ogłoszeniu ukazów signały daleko dalej z obietnicami. Ci nie pytali się, jak i kiedy rząd obietnice te urzeczywistni, bo mieli przed sobą jedno: zabić powstanie, wiejąc na lud nadziejami od Petersburga. To też przy ogłoszeniach nie szczędzono przyrzeczeń, a robocza ludność była najpewniejsza, że za kilka tygodni najdalej dostąpi dziedzictwa gruntu. Nie mogła im się zrazu ta łaska pomieścić w głowie; ależ przyrzekają, mówią: toć już chyba tak będzie. Przeszedł miesiąc, a tu jakoś o tej własności nic nowego nie słychać: pan ziemi nie daje, chyba z dobrowolnego układu; rząd pod tym względem nic nie zarządził, nie nakazał. Więc rada w radę i z wielu wsi komornicy, kopiarze, parobcy udali się do Mławy do wojennego naczelnika po objaśnienia: „jak to jest z temi obietnicami rządu?“ Próżno ich wstrzymywali dziedzice: szczegółowo w rozbiór ukazów wdać się nie można, bo za to sąd wojenny, więc po prostu kulka zagraża; a tak ogólnie, coż można było powiedzieć ciemnemu ludowi? Choć nie wszędzie, to przecież w wielu miejscach lud niemał, że panowie go oszukują. Nic dziwnego nad tym lat tyle pokątnie pracowano, a teraz nie wstydzone się występować publicznie na schadzkiach włościańskich. Jedyna wina ludu że ciemny i że w stosownym czasie nie umiano go oświecić, rachując się z widokami w jednym tylko kierunku.

do największych, przynajmniej ze trzysta. Gdy łódzie dojechały do wyższego końca Strzeleckiego ostrowa, końcami się związały na podobieństwo gwiazd, na ostrowie Strzeleckim zaczęto puszczać race, które się wybornie udały na powszechną uciechę. W końcu oświetlono transparent, na którym gorzał napis: „Orodzuj za nas“ (Wstaw się za nami). Kiedy napis w mgnieniu oka zajaśniał, publiczność znów zagrzmiała okrzykami. Po czym łódzie wróciły do brzegu, aby po dłuższej jeździe nocnej publiczność odpoczęła.

Należy dodać, że na Strzeleckim ostrowie strzelano z morderczy. Większa część łodzi miała własne oświecenie, mianowicie ognie bengalskie różnobarwne. Publiczność na Strzeleckim ostrowie, która już o trzeciej godzinie z południa zaczęła się schodzić, dopiero późno po północy się rozeszła.

Długo jeszcze niosły fale Wełtawy dalekie echa nuty marszu polskich we Włoszech legionów, pod które podłożono ogniastą pieśń „Héj Slované“ i grzmiące okrzyki ludu, który dziś się odradza i ma świadomość tego odrodzenia. Rzeczywiście uroczystość tegoroczna świętojańska jest świętem odrodzenia; bo któż z nas sobie nieprzypomniał jak dnia tego przed czterema laty pewna liczba młodzieży uniwersyteckiej nieśmiało zaintonowała jedną z tych pieśni dziś tak pełną pierśią śpiewanych, na przekór temu jęgomosci, którego później posłano do Krakowa, a który był powiedział, że Czechów już niema. Za te pieśni, które dziś tak wesoło się rozlegały na wodach Wełtawy, wtedy wielu więziono, internowano, wyga-

niano, ale mimo to ziarno wzeszło i nowe życie krążyć zaczęło w żyłach narodu.

Wczoraj o godzinie 11 zaczął się pochód przesliczny a dotąd niewidziany wszystkich czeskosłowiańskich śpiewaków z Czech, Morawy, Śląska i Wiednia. Porządek był następujący: najpierw szedł spolek wiedeński z proporcem swym jako gość, za nim spolek porządkiem abecadłowym wedle imion miast swoich. Wszystkie ulice któredy pochód miał przechodzić, już o godzinie pół do jedenastej były przepełnione. Podczas samego pochodu publiczność bez wezwania sama utworzyła szpalery. Kiedy pochód mijał pałac Łazański, nadjechał właśnie cesarz Ferdynand jadący ku Przykopom. Chorażowie skłonili przed nim proporce, i „Sława koronowanemu królowi“ zagrzmiało tysiącem głosów. Jak wiadomo cesarz obecny nie koronował się dotąd królem czeskim.

Przed Żofinem i przed teatrem nowomiejskim hucznie witano pochód. Kiedy cały zastęp śpiewaków doszedł do teatru, już teatr był przepełniony, bo przeszło 4000 osób miejsca zajęło. Podniosła się zasłona i wystąpił na scenę niezejrzany zastęp śpiewaków, kupiąc się około proporców swoich, witany wielkimi okrzykami przez publiczność. Ze koncert udał się wybornie, czy nadmienić potrzeba?

Na uroczystość wczorajszą śpiewacką przysłano telegramy następujące: li biesiedy berlińskiej, od czytelnicy z Semil, od Orlicy prześnickiej, od Słowian wiedeńskich pod myśliwcem w praterze, od obywateli komorowickich, z Humpolca, z bie-

śpiewackiej, od mieszczan horzowickich i lochowskich, od śpiewackiego jednego spoleku wiedeńskiego, od śpiewaków z Wysokiej w górach Karkonoskich, od spoleku miesienniczego wiedeńskiego, od czytelnicy turnowskiej, od Serłużyckich, od biesiedy ustjeckiej, od biesiedy i Sokoła (czystwa gimnastycznego) młodoboślawskiego, z Humpolca od ledeckiego spoleku Burzana, od strakonickiego Zwona, rzemieślniczego spoleku berneńskiego na Zameczku, od wiańskich techników berneńskich, od górniczego towarzystwa leoberskiego, od mieszczan królówjowskich, od Sokoła i leobjowskiego, od męskiego towarzystwa śpiewaków jęzdolskiego, od pilzeńskiego Głogolu, od dyletantów rokietnickich, z biesiedy libereckiej, od słowiańskiego spoleku w Białym, od sierot śpiewackiego spoleku nowopackiego, od niemieckich jeźdźców (Hebbla struppicht Kariatydenhaupt) nowopackiego Sokoła, od wyszkowickiej czytelnicy, spoleku śpiewackiego, i rolniczego w Wyszkowie, od Morawian wyszkowskiego, od Sokoła lublańskiego, od mieszczanńskiej biesiedy polbradzkiej, od biesiedy kościeleckiej nad Orlicą, od Sławy i Sowy chrużimskiej, od mieszczanństwa pardubickiego, czytelnicy szemickiej, od spoleku Szurka z Siedlcan, od żelazni berneńskiego i od Głogola pileńskiego, z Taboru, z Zerocina, z Kutnejhory, z Nowego Jorku w Ameryce i z Paryża. Oprócz tego mnóstwo listów z rozlicznych miast.

Między innymi udawali się do wojennego naczelnika powiatu dzie z kilku wsi położonych w pasie granicznym. Odpowiadając im, że prócz gospodarzy, jeżeli kto chce mieć w posiadaniu rolę, powinien to dobrowolnie ułożyć się ze szlachcicem, bo musu na to prawnego niema, ponieważ szlachcic jest panem swoich gruntów folwarcznych. Tak bowiem walor nadziei i łask, których nie szczędzono przy ogłoszeniu ukazów, od razu spadł do zera. Za powrotem biedni chłopcy powiedzieli: „szkoda że nas panowie zawczasu nie ostrzegli o tem.“ Mania uzyskania ziemskiej posiadłości nie dawno jeszcze była tak wielka, że kobiety nawet, dziewczęta dworów naradzały się iść do wojennego naczelnika z prośbą o grunt którego im panowie nie dają.

Do powyższych przykładów, które świadczą, jak usilnie i lecz bezskutecznie pragnie Moskwa rzucić kość niezgody między dwie warstwy ciemnego narodu, aby później znowu z osobną zgnieść, zmoskalić lub wytypić, dodajemy inne, które już z Ojczyzny. Korespondent warszawski tegoż dziennika udowadniając przykładami, że włościanie polscy choć w chwilę dadzą się może uwieść tu i owdzie poszeptom moskiewskim, wnet powracają na drogę prawdy, w ten sposób struje się na korzyści odniesione przez naród przez uwłaszczenie włościan.

Jakkolwiek ubodzy i nieukształceni rolnicy, pisze korespondent, wszędzie i po wszystkie czasy przedstawiają niemożliwe, trudne do poruszenia masy, to łatwo pojąć, że między te raz podniecone, tem trudniejsze są do pohamowania. Nie rozsądny nie przypuści, iżby to co się od kilku lat w Polce dzieje, nie wpłynęło mocno na umysły włościan i nie rozwijało znacznie zakresu pojęć politycznych, nie wzbudziło w nich wieloletnich pragnień, słusznych i fantastycznych, uczciwych i nieuczciwych.

Pod gorącym płomieniem namiętności narodowego ruszenia i moskiewskiego najazdu, żelazny ten balast naszego okropnie zacinana topnieć powoli, a jaką wyda rudę to wie Opatrzność kierująca losami narodów. Wieków potrzeba do edukacji publicznej narodu, ale niezawodną jest rzeczą, że pierwsze kroki już puściły, polski chłop wystąpił na widownię polityczną i z nię nie zejdzie. Nowy element nam przybył: nie chcą na spierać, może chwilowo trudny, ale najmocniej jestem przekonany, że w rezultacie będzie on zawsze tem, czem jest, to jest Polakiem, narodem, z dodatkiem ukształcenia obywatelskiego. Chłop jak wszędzie, z natury i z położenia socyalnego nieumyślny i mało roznamietający się tem czego jeszcze dobrze nie rozumuje i nie czuje mocno, nie brał silnego udziału. Dobre chęci okazywał prawie wszędzie, ale oglądał się na danie inicjatywy, większą siłą, oglądali się na swoich panów, a ci znowu pragnąc znać trzeba, nie okazali także ducha inicjatywy, nie okazali silnej woli, działali półśrodkami, nie mogli więc mas podciągnąć za sobą. Teraz chłopci Polscy wystawieni są na ogień powstania szeń moskiewskich, pieszczołami, obietnicami, a w potrzebie i batami zmuszeni grać rolę ich stronników; jaki z tego rezultat wyniknie w pierwszej chwili niewiadomo; dotąd bronili swą zwykłą swoją bezwładnością i podejrzliwością, bardzo uzasadnioną, ale w różnych stronach różne okazują się objawy. Gdzie niegdzie zdołali Moskale obafamucić w nich żądze na dobór własności dziedziczej, do tego stopnia, że nakoniec szeń naczelnicy wojenni mnogiem rozdawnictwem batogów, poskramiając te komunistyczne żądze musieli, w innych okolicach przy dorzeczne wymagania Moskali wywołały w chłopach otwartą opór, który także sprowadził pośrednictwo bata, ale kwestja włościańska wzięła się przez to wszystko i wchodzi w dosłownie bezpieczne stadum. W wielu miejscach włościanie nie chcą przyjmować urzędu wójta, bo z nich wieś szydzi, nazywają „wielmożnym wójtem.“ W innych nowoobrani i mianowani wójci, nie umiał czytać ani pisać, odebrawszy więc moskiewską bumagę, chodził od pana do księdza, a nieznalazszy gdzie tłumacza, postąpił krótko, schowawszy ją do skrzynki. Było to wezwanie o przygotowanie podwód dla nadchodzącego wojska, na drugi dzień komenderujący oddziałem nieznalazszy żadnego przygotowania kazał panu wójtowi wyspać kilka dziesiąt nahajów. Faktów podobnych przytaczają mnóstwo. W majątku p. Wernera niedaleko Warszawy zjawił się z wrotem z Petersburga chłop, członek owej deputacji włościańskiej. Honory owe zawróciły mu zupełnie umysł i wystąpił z śmiałości i dziwnymi pretensjami. Zwoławszy gromadę i opowiedziawszy jak był przyjmowany przez cesarza, jak z nim wódkę i jadł obiad, objawił chłopom, że cesarz darował im wszystkie grunta, które dotąd do dziedzica należały. Wstępnie na czele gromady poszedł do dworu i objawił p. W-

rowi, że „nie ma tu już co robić, niech się wynosi się do Niemiec, zjadł przybył, bo cesarz darował im to wszystko, chcą objąć nowe grunta.“ P. Werner zaczął gromadzić objaśnienia prawdziwego położenia, opierając się na ukazach carskich, tłumaczył, że ów deputowany mylnie zrozumiał słowa cara, że on, Werner, nie jest Niemcem, zrodził się w Polsce i nie ma dokąd z niej wyjeżdżać, że już za życia chłopów obecnej gromady kupił te dobra, dał za nie pieniądze, a więc domagają się rzeczy, chcąc aby dobrowolnie porzucił to co jest jego własnością. Ale wszystkie perswazyje nie pomogły, chłopci upierali się przy swoim, a głównie rejenta ów deputowany. P. Werner nie mogąc sobie z nimi poradzić, wsiadł na bryczkę i pojechał do właściwego naczelnika okręgu wojennego, prosząc jego pomocy. Naczelnik przyjechał wraz z Wernerem, zwołał gromadę i w najłagodniejszych słowach objaśniał im przez kilka godzin carski ukaz i prawa, które z niego dla włościan wypływają.

Znosił cierpliwie arrogantą deputowanego petersburskiego, który tonem i gestem ciągle okazywał, że ma się za więcej niż naczelnik wojenny, bo jadł obiad i pił wódkę z cesarzem, i ciągle występował z tém, że cesarz darował wszystko, co do panów należało. Scena zakończyła się naciąganiem niecierpliwości wojennego naczelnika, który zwołał na żołnierzy i ku zrażeniu gromady, kazał wylić kilkadziesiąt batów panu deputowanemu. Tak rozstrzygnięty został ten interes.

Wiadomo, że w tajnej instrukcji udzielonej komisjom powiatowym do spraw włościańskich, powiedziano: „Przy wszelkich ukształtaniach włościan zdarzać się może, że w wielu miejscach, obok słusznych pretensyi wystąpią z niesłusznymi i nieuczynnymi, lubo nie stanowczymi, załatwiałymi, nieuczynnymi oddałaby; gdyby jednak w jakim miejscu gromady nie okazała się słusznych pretensyi, a występowały z niesłusznymi, to należy i kilka mniejszej wagi niesłusznych pretensyi zaspokoić, ale tak że nie stanowczo.“ Oczywiście, że pretensye włościan pana Wernera były nieuczynne, iżby je zaspokoić można.

Ze wsi Zegrza nad Narwią donoszą o odbytych tam ceremoniach obioru wójta, którą korespondent na próbki tego rodzaju wyciągnął z moskiewskiej przytaczki. Delegat, oficer moskiewski, przybywszy, zebrał gromadę, około 70 ludzi i zaczął ich wyprzedzać, kogo pomiędzy sobą znają jako człowieka uczciwego, godnego szacunku i zaufania. „Bartłomieju, połącz się z nami, daj nam głowę, znany jest za takiego.“ „No to życzyliście mi Bartłomieju na wójta? ha? złamanym moskiewsko-polskim językiem zapytuje oficer, ale to może nie wszyscy na to się zgadzacie, może tu jeszcze drugiego kogoś znacie, co by mógł być wójtem?“ Chłopci obejrzawszy się po sobie, porzucili głowę, zaczęli tu i owdzie chwalić Mateusza. „No to dobrze, ale to zawsze nie wszyscy, może jeszcze kogoś znacie?“ a widząc, że już nie dopyta się do tego kogoby chciał, zaczął powiadać: „możebyście chcieli naprzykład, Cygańskiego?“ Chłopci milczeli: „Co, chcecie? o widzę, że i za Cygańskim są niektórzy (choć się nikt nie odzywał, no to zrobimy tak: znają się na czapkę?“ wziął czapkę z głowy Bartłomieja. „Znamy takiego kapitanie.“ „To dobrze“ — położył czapkę do ręki i powiedział: „A tę czapkę znacie?“ „Znamy dobrze, to czapka Mateusza.“ „No przypatrzcie się jej dobrze: wznosi się do góry i położył znowu do góry dnem na stole. W taki sam sposób obszedł się z czapką Cygańskiego, poczem taką dał innej czapkę obrządku wyborczego.“ Niech każdy z was weźmie kamień, a potem po kolei przystępować będziecie do stołu, kogo wybracie mieć wybranym na wójta, do tego czapki wrzucicie kamień: kto będzie miał najwięcej kamieni, ten będzie obranym.“ Chłopci poszli szukać kamieni, a oficer tymczasem do każdej czapki przytawił na straż jednego podoficera. Ceremonia wybrania głosów odbywała się według przepisów oficera. Każdy chłop jednak, dla niepoznania kładł rękę w każdą czapkę, jedną tylko kładąc kamień. Gdy wszyscy siedmiesięciu skończyli obchód, przystąpiono do obrachowania głosów: na czapkę wzięto czapkę Bartłomieja, było w niej 40 kamieni, po wzięciu czapkę Mateusza znalazło się 30 i każdy znający trochę arytmetyki pewny był, że czapka Cygańskiego była najlepszą, alści o cudo, znajdują w niej aż 80 i kilka kamieni. Chłopcy zaczęli szemrać, że widzieli jak podoficer stoł przy czapce Cygańskiego ciągle się schylał i kładł rękę na czapkę; ale oficer nie zważał na te gadaniny. „No to wybracie, że chcecie mieć Cygańskiego wójtem, zgoda na niego.“ „No, bo widać byli między wami tacy co nie rozumieją dobrze i kładli po dwa, ale większość jest za Cygańskim, chodź tu, niech cię usłyszą.“ Oficer przyjął nowego wójta i zaczął mu winaować nową godność; chłopci na ten czas podnieśli otwartą grocie tacy i zaczęli krzyknąć, że nie chcą Cygańskiego. Skończyło się, że oficer przestąpił z tonu ojcowskiego, i że złamanego polskiego języka do tonu niemieckiego i łajana czysto moskiewskim językiem, z znajomości do czasu przysłówami narodowymi, a nie mogąc dojść doładu, wsiadł i pojechał. Tak skończyły się wybory; chłopci szemrali, że Cygański nie śmie objąć władzy, tém bardziej, że mu zapowiedział oficer w przemówieniu instalacyjnym, że wysłany będzie na Sybir, jeżeli nie będzie donosił o wszystkich co tylko kto wie zło na cara, na Moskale, lub że Francuzi idą, lub nie idą, i nie odstawi każdego powstańca jaki się nawinie. Cygański odpowiedział na takie *dictum acerbum*, że nie chce się poddać urzędowi, co wywołało nowe wymyślenia.

Podobne sceny powtarzają się w wielu miejscach, a nie tylko w tym powiatu, naturalnie zaufania włościan do „dobroczynnego“ władcy moskiewskiego.

Tymczasem system pacyfikacyjny w ziemiach polskich trwa dalej. Po gminach w Krakowskim i Sandomierskim ogłasza się, podobnie jak to dawniej ogłosił Baklanow w Augustowie, iż nie tylko każdy schwyty powstaniec karany będzie śmiercią, lecz powieszony także będzie każdy, kto powstaniec przechowuje. Obwieszczenia te objaśniają bliżej ukaz

ogłoszony przez generała Bellegarda w Dzienniku Gubernialnym radomskim. Uwzięcia i skazania pod innymi pozorami nie ustają; świeżo np. skazano w Krakowskim kilku nastu w podeszłym już wieku obywateli, na Sybir, między innymi wedle doniesienia Wieku p. Jan Dąbski, właściciel dóbr Kalina, 70 letni starzec skazany został na trzy lata na Sybir, a p. Waligórski na lat 9.

Korespondent warszawski pisze do Ojczyzny: Już dość dawno Dz. Powszechny ogłosił niby to zeznania Stryckiego i apokryficzny list do ks. Przybyłowskiego. Niezwracałem uwagi na te ogłoszenia, gdyż sądziłem, że baśni i wiertne kłamstwa w nich zawarte każdego uderzą. Ponieważ jednak Moskale tłumaczą na różne języki te listy i wydają ich przedruki, (list o którym tu mowa, dała w tłumaczeniu niemieckim Nordd. A. Ztg; wspominał o nim czasu swego Dziennik Poznański) więc wspomnieć o nich uważam za potrzebne. Dz. Powszechny zamieścił był niby to zeznanie jednego z uwięzionych urzędników kolei żelaznej, Stryckiego, i mianując go jednym z głównych agentów rządu narodowego, włożył mu w usta niezmiernie niedorzeczną dysercyją o położeniu politycznym Polski i Europy, o zamiarach i środkach rządu narodowego, a nadomiar, zeznania, któreby chyba poczynił jawny wróg samego siebie i rady, które tylko przez usta nieprzyjaciela Polski przejść mogą. W każdym słowie uczuć moskiewszczyznę; moskiewszczyznę uczuć, dążności, przekonań, stylu, wszystkiego. Najmniej świadomy stosunków polskich czytelnik musiał od pierwszych wyrazów wpaść na przekonanie, że to jest tylko elukubracja zepsutego barbarzyńcy, Moskale rozumującego po swojemu o uczuciach, myślach ucywilizowanego, dążącego do wolności człowieka. Przewrotność kładąca w usta patrioty polskiego jednego z głównych agentów rządu, wedle określenia, wszystko co może osłonić, szafnić, spotwarzyć Polaka, jest zaiste godna podziwu; ale jeszcze godniejszą podziwu była nieudolna głupota wykonania tego moskiewskiego planu, naiwność, sprzeczność, bezsens wtykanych w usta wyrażań. Widocznie była to mała nadaremnie kusząca się przekrzywić gesta człowieka. Pierwszą próbą w tego rodzaju stylu były wzmianki o ważnych zeznaniach jakie miał poczynić zamordowany Jankowski, dowódca oddziałów podlaskich, drukowane w Dz. Powszechnym po jego śmierci. Niewracilibyśmy się do tych śladów jadu, zostawionych przez podłą gadzinę po drodze, gdyby próby te nie przechodziły w system, gdyby nie napad tego rodzaju, jak w numerze z 7 kwietnia Dzienn. Powsz. Obrot jest taki: ponieważ plucie na narodowość polską i na powstanie w listach z Krakowa i Lwowa, komponowanych w Warszawie i w listach „Pastelnika Nadwiślańskiego“ okazało się pluciem głupca na sufit i niewywarło najmniejszego wrażenia, Moskale próbują podawać nam swoje potrawy na innym półmisku, niby narodowym: kładąc swe szklownia w usta patriotów. Myśl piekielna i mogłaby szkodzić chwilowo, gdyby choć trochę było talentu w wykonaniu. Przyjrzyjmy się naprzód powiastce Dzienn. Powszechnego z 7 kwietnia. U zabitego pod Rypinem powstańca znalazł list zaszyty w paltocie, list bez podpisu, opatrzonej trzema pieczęciami (wiadomo że tylko urzędowe dokumenta władz narodowych otrzymują pieczęć w miejsce podpisu) adresowany do ks. Przybyłowskiego, który zginął w Opatowskim na czele oddziału. (Nie było wcale Przybyłowskiego, tylko Przybyłowicz, który chlubnie zginął pod Opatowem. Więc i ta okoliczność dowodzi zmyślenia listu.) Dz. Powsz. powiada, że wstrzymuje się od wszelkich komentarzy. Oczywiście pocóż komentować utwór własnej mądrości? Należałoby naprzód zbadać autentyczność tego listu i zadać sobie pytanie: po co powstaniec w Rypińskim zaszywał sobie w paltocie list do księdza poległego w Opatowskim, list który rzeczywiście żadnych nie zawiera doniesień, ani poleceń praktycznych, a tylko rozumowania i wiadomości gazetarskie bryzgające jadem na powstanie polskie, na naród polski, na religię katolicką, na Mierosławskiego, na Mazziniego, Koszuta itd. list w guście tych jakie zamieszcza Dz. Powsz., N. Preus. Ztg et consortes. Jak w owych mniemanych zeznaniach Stryckiego, wszystko tam jest pomieszane i jaskrawo odbija od siebie; tak samo autor zapomina się chwilowo i bryzga ordynarnym konceptem na to, co według zamierzonego planu, jako rewolucjonista, chwalić powinien. List z Paryża, datowany 20 marca r. b. rozprawia o stosunkach wewnętrznych Polski, tak jakby Moskal dawno w naszym kraju przebywający, a wiadomości z Paryża podaje takie, które wszystkie już gazety obiegły, tylko z dodaniem swoich, tj. czysto moskiewskich poglądów. Miejscami przemawia jako gorliwy katolik, miejscami jako ateusz, to jako patriota, to znowu jako kosmopolita; niby stronnik ogólnej europejskiej rewolucji i socyalnych przewrotów, a podsuwający najjadliwsze obwinienia na wszystkich znakomitych rewolucjonistów. Zgoła w utworze tym walczy ciągle naiwność dziecka z zepsuciem ostatniego łobuza.

Zaczyna się list od „Laudetur Jesus Christus!“ Pozdrowienie braterskie w Panu, potem idzie jakby z głupia przedrzeźniający tytuł: Eminentissime, Excellentissime et Erudissime viri (sic). Następują narzekania że niema ludzi, że wszystko zniewieszczało, że księga pominięła obowiązek kształcenia narodu, że nikt nie myśli o tém, żeby być Mazzinim, Kłapką, Koszutem etc. (II) Dalej następują deklamacye na zwierzchność kościelną, która nie zachowała tradycyi czystej wiary. Dalej ubolewanie, że szerzące się codziennie herezyje i dzieła Wolterów i Renanów zagrażają kościołowi. „Rzym wybrał naszą nieszczęśliwą ojczyznę za narzędzie swęj polityki, za jedyny katek, gdzie pragnie utrzymać chrześcijaństwo, wtenczas kiedy wyszła się z rąk Ojca św. w samem jego siedlisku. Zwierzchność kościelna wiele liczy na ciemnotę naszego ludu; broni nam oświaty jego i nakazuje zajmować umysł magicznem urojonem słowem „ojczyzna.“ Nienapróżno Ojciec św. nazwał nas przedmurzem chrześcijaństwa, bo we Włoszech, jak sam wiesz, bezkarnie i publicznie robią karykatury z Matki Boskiej, ze Świętych Pańskich i dają czapkę na głowę, a miotają do ręki figurze Zbawiciela, Ecce Homo“ „Pisziesz, że oszczędzając krwi nieszczęśliwych ofiar naszego fanatyzmu,

które z takim (sic) zaślepieniem rzucili się (sic) w przygotowaną przez nas dla nich otchłań, zasłonioną widmem ojczyzny — i niemając nikogo z ludzi zdolnych, pod dowództwo których mógłbyś oddać twoje owieczki — sam przyjmujesz nad niemi dowództwo.“

Z powyższego ustępu nie trudno poznać, jaka to ręka pisała, wszystkie tam przekonania są po kolei napastowane; dalej następuje szyderstwa z „leśnej bandy, z szewców i krawców złożonej“ (warto było powstańcowi zaszywać list ten do paltotu), dalej ubolewanie, że ciężki zda się rachunek „z przełanych niepotrzebnie krwi i łez bratnich“, „szlachetnej krwi kilku tysięcy wyginionej młodzieży, strumienia łez wylanych przez niewiasty nasze.“ Jak widzimy, patos następuje po satyrze. Dalej idą ubolewania, że dla Polaków nie potrzebna jest policya tajna, bo sami wypalają wszystko (tu autor listu czyni szkodę swemu stanowi, bo możnaby zrobić zarzut, dla czego mimo takiej łatwości tajna policya żadnych prawie dotąd rzeczywiście ważnych odkryć nie porobiła w Warszawie?) „Rząd narodowy wypaplał zamiary swoje w nrze 5 Ruchu r. 1863“ i autor przytacza słowa z tego numeru, co dla dowódcy oddziału powstańców rzeczywiście niema celu.

Następuje ustęp o duchowieństwie: „Naród nienawidzi swoich kapłanów za to: że w imieniu Boga przyrzekliśmy dać mu ojczyznę i nie daliśmy; przysięgaliśmy, że Najwyższy wysłucha modłów Polaków, a tymczasem grzeszne modlitwy były tylko obrazą boskiego Majestatu, manifestacją, komedią (oczywiście szyderstwo moskiewskie z modlitw o ojczyznę). Naród z oburzeniem widzi księdza na koniu, z krzyżem w jednym, a ze strykiem w drugim ręku (to pisane do księdza dowódcy powstańców); bo ze wzgardą widzi księdza błogosławiącego niewinną krew Zbawiciela sztylet bratobójcy Mierosławskiego... I ciż sami kapłani śmieją bluźnierczymi ustami twierdzić o miłości Chrystusa Pana do ludów całego świata!... Partye zawiadzionych przez nas powstańców, będąc ujęte do niewoli, w przechodzie koło klasztorów wznoszą pięści do góry, odgrzając się księżom i miotając na nich przekleństwa“ (to ksiądz z Paryża opisuje księdzu stojącemu na czele powstańczego oddziału) „Nie dogodzilibyśmy ani narodowi, ani Rzymowi,“ powiada ten ksiądz-mazzinista, a po prostu Moskal. Dalej radzi autor listu swemu korespondentowi, aby zabrał z sobą „tylko swojego wielkiego ducha i wracał do Paryża, bo wierzę mi, ubi bene, ibi patria.“ Tu autor rozpisuje się o XIX wieku, narodowości Włoch, Węgier, Polski są chimera — inny jest olbrzymi cel. „Mazzini, Kłapka, Koszut, Herzen, nawet hańba ludzkości, uliczny zabójca warszawski, szafotnik Mierosławski — mają cel jeden — wyrzucić porządek społeczny w całą Europę.“ Sława inicjatywy spadnie na Polskę; tu następują zwierzenia o działaniach Polaków w stolicach Europy; są to znane z gazet wiadomości z ostatnich czasów, przybrane takimi potwarzami, żeby zrobić jak największą ujmę sławie Polaków i rzucić cień podejrzenia na umysł ich protektorów. „Idzie nam, powiada list, o obudzenie ducha wojowniczego we francuskim ludzie, który uzbrojony w tego ducha (sic) łatwo będzie popchnął na barykady. Idzie nam bardzo dobrze. Różne manifestacye do których namawialiśmy tłumy paryskie, pojąc ich (sic) i przekupując, doskonale oddziaływały na usposobienie ducha Paryżan. Nasza emigracya o mało nie popsowała nam całej sprawy przez nieostrożne i przedczesne wysłanie 4 niezręcznych Włochów, bo naród francuski sympatyzuje jeszcze ze swoim cesarzem, i targnięcie się w takich okolicznościach na jego życie, było ze strony emigracyi więcej niż nierozsądne.“ Jakie to zrzeczne podsunięcie Polakom zamachu na życie cesarza Francuzów! Rzeczywiście wdzięcznym być trzeba Moskalom, że dają nieustannie takie próbki swęj dobrej wiary i nieprzebiegania w środkach byle dojść do celu. Otóż co się to w liście u zabitego powstańca wykryło! Szkoda, że wcześniej niegodziwiec ten nie wlaż na bagnet moskiewski, bo z tych odkryć skorzystałby trybunał francuski i policya paryska, które bądź co bądź dały jawny dowód swęj nieudolności, kiedy nie wykryły żadnego śladu zamachów polskiej emigracyi. Dalej opisuje autor, że lękał się, aby Imperator nie był stracony publicznie, ale wpływem swoim uratował mu życie.

W dalszej pracy nad podburzeniem Francuzów autor wraz z Czartoryskim, Ordeą, Andrzejem Zamoyskim, Domuntowiczem i Gałęzowskim przekupił pp. Jounga, Martina, Odilon-Barrota, Legouvégo, Vincentego i innych, aby mieli odczyty na korzyść Polski, przyczem skrycie pod Moskwą rozumiano rząd francuski, a pod nazwą nieszczęśliwego, ujarzmionego narodu, rozumiano nietylko Polaków, ale i Francuzą. Wspomina autor o „Towarzystwie Zbawczém Reorganizacyi Świata.“ Zebrano z górą 70,000 franków, które nie na korzyść polskiego jałowego powstania, ale na cel wielki zatrzymano. PP. Guérault, Havin i Dalamarre okazali nam wielkie usługi i nie napróżno kazali tak drogo siebie opłacać polskim groszem. Ostatnie wybory, w których figurowały imiona naszych przyjaciół, lubo także kupnych, Carnota i Garnier-Pagés, odbyły się również pod wpływem polskim. Cel wszystkich tych szalonych kłamstw bardzo jasny: najazd w Polsce ma na roli kata, rabusia, podpalacza, nie wstydy się być fałszywym denuncyantem przed rządami innych krajów i przed całą Europą! Przypadkiem w liście niby zaszytym w paltocie zabitego powstańca polskiego, znajdują się wszystkie, jakie się tylko dadzą zebrać potwarze na czynności emigracyi polskiej i szyderstwa z nieużyte czynie walki za ojczyznę. Tylko że to jest tak głupią kompozycją, że najmniejszego prostaczka nie oszuka.

Bądź co bądź, jest to w swoim rodzaju ciekawy produkt szpiegowskich elukubracji i dla tego podjęliśmy się jego rozbioru, pro hac sola vice, bo na dłuższą stać się to obrzydliwym swoją niedorzecznością i jadem. I z takich to ramot skleconych w redakcyi Dzienn. Powszechnego, tłumaczony na francuski w Journal de St. Petersburg, moskiewskie piśma usiłują scharakteryzować polskie powstanie!

Z Dubna donoszą do Inwalida Rosyjskiego, że tam od czasu rozstrzelania Bobra czynności policji jest ciągle wielka. Rewizye nie ustają, korespondent nazywa je niezliczonemi. Z Rowna przywieźli do więzienia w Dubnie mło-

dziutką panienkę, jakoby „za napisanie planu działań powstańczych.“ Podejrzliwość, moskiewska jak widzimy z tego doniesienia, jest już więcej niż bezrozumna! Panna miała pisać plany insurekcji! widocznie stracili Moskale równowagę umysłową.

## AUSTRYA.

**Kraków, 18 maja.** Ku pamięci 500letniej rocznicy istnienia Akademii krakowskiej poczynają się niejako wydania naukowe pojawiać. Z tych wspomniemy właśnie co wyszłe w drukarni Pobudkiewicza piśmka dra Karola Mecherzyńskiego: „O reformie Akademii zaprowadzonej przez H. Kołłątaja w r. 1780;“ „Nauka prawa w uniwersytecie krakowskim w ciągu czasu od r. 1364 do 1795 (z przywilejem i statutami)“ przez dra O. P. Piotra Burzyńskiego prof. uniwersytetu na wydziale prawnym. Liber beneficiorum diocesis Cracoviensis Długosza, której to księgi tomy 2 i 3 wyjdą niebawem, ma być także poświęconą tej pamiętce. Towarzystwo nauk krakowskie gotuje również kilka ku temu celowi publikacji. Byłoby stosownym, aby odnowienie pomnika założyciela Akademii Kazimierza W., uchwałą na tę uroczystość już dedykowaną, zyskało i fundusze w tym roku jubileuszowym Akademii. Na wystawie oglądać można dwa malowidła p. Löflera w wspaniałych ramach przedstawiające postacie Kazimierza W. i Władysława Jagiełły, jedno dar miasta, drugie dar Towarzystwa sztuk pięknych, a mające ozdobić salę kolegium Jagiellońskiego. P. Walery Rzewuski zdołał fotografie wnętrza tego kolegium przed rozburzeniem części jego przebudować się mającej, oraz herby zawieszono nad główną bramą, zdejście także fotografią bereł i godeł akademickich. Są to wszystkie nader skromne i ubogie usiłowania, aby zachować pamiętkę, jeżeli nie pojuższego obchodu, to przynajmniej tej wielkiej daty. Przypomnieć tu należy także odbicie dawniejsze z dziennika Czasu osobno wydane przez Jana Radwańskiego: „O roku założenia wszechniwy krakowskiej i obchodzie 500letniej rocznicy w roku 1864“, w której autor naznacza czas założenia Akademii na rok 1347 i różne przytacza daty odnoszące się do rozmaitych może urzędzeń zaszytych między r. 1347 a 1364, rok zaś 1364 cechuje datą ustalenia prawnego uniwersytetu w obec Europy.

— W piątek jako w dzień naznaczony na obchód pamiętki uniwersyteckiej, odprawiono w kościele ś. Anny o godzinie 10 rano nabeżeństwo, podczas którego wykonaną ma być msza Beethowena z C dur pod kierunkiem dyrektora muzyki p. Blaschke.

— Delegacja z Towarzystwa naukowego krakowskiego zajmująca się badaniem miejsca, gdzie Akademia tutejsza miała w r. 1364 budynek na ówczesnym Bawole, a dzisiejszym Kazimierzu, zastawiała się naprzód, jak pisaliśmy, nad wskazówką podaną przez pana Teofila Zebrańskiego, opartą na dokumentach z archiwów kapituły katedr. krak. odszukanych i w osobnym piśmie przez B. S. w r. 1861 w Bochni wydanych. W skutku tych wskazówek zwrócono uwagę na jeden z domów w okolicy odpowiadającej, jak się zdaje, wyrażeniu w przywilejach przytoczonym „in collibus sancti Stanislai“. W sobotę zaś delegacja zajęła się rozbiorem zdania p. Żepkowskiego o, który zestawia wskazywał Długosza i Mechowity, naznaczył jako miejsce domu akademickiego przestrzeń między cmentarzem niegdyś kościoła ś. Wawrzyńca (o którym została tylko nazwa ulicy), a murem dawnym warownym miasta Kazimierza. Miejsce to oznaczone liczbą 313 w gmie VI, czyli starą liczbą 137, jest podobno własnością kanoników laterańskich przy kościele Bożego Ciała. Delegacja przystąpiła zaraz do obejrzenia miejscowości i porównania jej z przytoczonymi kronik, na które się p. Żepkowski powoływał. Przewodniczący delegacji p. Paweł Popiel podjął się wyszukać w aktach Bożego Ciała śladów wiadomości o dawnych właścicielach tej posiadłości, a dr Oetinger miał wywiadywać się o podaniach krążących między starozakonnymi mieszkańcami Kazimierza o miejscu, gdzie stała Akademia.

Na wczorajszym posiedzeniu delegacji, p. Władysław Łuszczkiewicz popierając wniosek p. Żepkowskiego, nakreślił wskazane miejscowości na planie, oraz oznaczył prawdopodobnie zarządy miasta Kazimierza w wieku XIV. P. Popiel wniósł, że dzisiejsza stara bóżnica wznosi się na miejscu zabudowań akademickich. Głównie toczyły się zaś rozprawy nad tem, czy z tej czy z tamtej strony kościoła ś. Wawrzyńca stały zabudowania Akademii. Na tym posiedzeniu odczytano uwagi na przesłane w tym przedmiocie przez dra Michała Łuszczkiewicza, b. dyrektora instytutu technicznego.

**Lwów, 14 maja.** Piszą ztąd do Gen. Correspondenz: „Wczoraj było w tutejszym wydziale teologicznym grube zajście. Profesor Czerlunczakiewicz przybywszy wczoraj rano na odczyt, przyjęty był przez seminarzystów grecko-katolickich krzykiem i gwizdem, a kiedy się nie dał tym zastraszyć, począł rzucać na niego jajami, których całą kopę zakupiono podobno w tym celu, a w końcu wyrzucono go ze sali. Oczywiście, że wybryk ten narobił dużo hałasu. Wielu profesorów wydziału prawniczego przybiegło, chcąc uciszyć niepokój. Wszelka jednak namowa pozostała bez skutku i dopiero za zagrożeniem wdania się wojska, rozeszli się krzykacze. Wielka tu panuje ciekawość, co z tego wyniknie.“ Gen. Cor. taki daje do tego doniesienia dopisek: „X. Czerlunczakiewicz jest profesorem grecko-katolickim dogmatyki na uniwersytecie lwowskim. Przypomnieć sobie należy, że na posiedzeniu 23m izby deputowanych (rady państwa) deputowany Bendella wniósł interpelację o wyrażenie tego profesora obrażające kościół grecko-wschodni. W odpowiedzi minister sprawiedliwości oświadczył, iż pomieniony profesor zaniósł skargę przeciw rozpowszechniaczom tego przezeń zapieranego wyrażenia i że śledztwo toczy się. Rezultat jego nie jest dotąd wiadomy.“

O ile Czasowi donoszą o tym wypadku, nie jest on wcale osobistym i tyczącym się szanownego profesora, lubo przeciw niemu zwróciła się nienawiść seminarzystów unickich, lecz jest wypadkiem daleko większego znaczenia, bo okazuje, jak dalece między duchowieństwem unickim młodszego pokolenia w Galicyi schizmatyczne pokusy znalazły przyjęcie. Kiedy

profesor uchodził przed młodzieżą, mającą dostarczyć przyszłych kapłanów ludowi w Galicyi wschodniej, wołano na niego: „Ruszaj do Rzymu, tam będziesz kardynałem!“ Tak więc w młodzieży duchownej zaszczepiły się ziarna nienawiści przeciw kościołowi, którego naukę ma ona rozszerzać! Natomiast do Nar. Listów piszą, iż głównym powodem zajścia było, że szanowny profesor nie chciał wyklądać po rusku, ale zapewne po niemiecku.

— Według dzienników wiedeńskich uszedł z Lwowa Henryk Nowakowski, były redaktor Gońca, obwiniony o zbrodnią naruszenia publicznej spokojności i przekroczenie podburzania.

— Korespondent Nar. Listów został po otwarciu jednego listu na pocztę oddanego we Lwowie wyszukany i aresztowany, gdyż nie mógł lub nie chciał wyjawiać, od kogo otrzymał tajny okólnik hr. Mensdorffa.

**Wiedeń, 18 maja.** Wedle Schl. Ztg. p. Beust przystąpił do propozycji austriacko-pruskiej na konferencyi, która dalej szła, aniżeli ścisła unia personalna i chciała sobie zostawić rozstrzygnięcie kwestyi następstwa. W programie austriacko-pruskim nie maż wzmianki o nietykalności Danii. P. Brunnow dawał do poznania, iż w razie rozbioru kwestyi następstwa, Rosya podniesie swoje pretensye.

— Sejm morawski zamkniętym został w piątek 13 bm., sejm dolno-austriacki w sobotę dnia 14go. Zamknięcie sejmu czeskiego naznaczone na koniec b. m. Z 17tu więc powołanych sejmów cztery tylko obradują jeszcze: tyrolski, bukowiński, czeski, municypalność Tryestu dopełniająca funkcji sejmu krajowego.

— Komisya wybrana przez sejm czeski do ułożenia projektu ustawy o przeprowadzeniu równouprawnienia obu języków krajowych w wykładach szkolnych, złożyła już sprawozdanie. Osnowa owego projektu jest następująca:

§ 1 Obydwa języki krajowe w królestwie Czeskim używają równo prawa służenia w szkole za język wykładowy.

§ 2. Językiem wykładowym w szkołach publicznych w Czechach winien być tylko jeden z obu języków krajowych. (§ 5.)

§ 3. W czteroklasowych szkołach ludowych (szkołach tak zwanych głównych) i w szkołach niższych realnych połączonych z takowymi szkołami ludowymi czteroklasowymi, winien być na żądanie ponoszących koszt utrzymania zakładu przedmiotem nauczania także drugi język krajowy, może to jednak mieć miejsce tylko od trzeciej klasy począwszy, i to w godzinach nadzwyczajnych.

§ 4. W szkołach średnich (gimnazyach i samych oddzielnych szkołach realnych) należy następczo sposobność uczniom nauczania się gruntownego także drugiego języka krajowego, tak iżby uczniowie byli w możności władania nim dostatecznie ustnie i piśmiennie. W gimnazyach drugi język krajowy jest przedmiotem obowiązującym. Uwolnienie od uczenia się takowego może być udzielonem tylko w osobnych razach z ważnych przyczyn na skutek prośby rodziców lub opiekunów, i to tylko od władzy naczelnej krajowej.

§ 5. W miejscu, w którym tylko jedno gimnazjum się znajduje, i to licznie uczęszczane, a mianowicie do którego zwykle uczęszcza wielu uczniów będących w możności korzystania z nauk tylko w tym języku krajowym, który nie jest językiem wykładowym zakładu, należy postarać się o wykład w drugim języku krajowym bądź przez założenie niższego gimnazjum z drugim językiem wykładowym w tymże miejscu, lub też w innym pobliskim, bądź też przez założenie klas paralelnych dla nauczania w drugim języku krajowym. Klasy te paralelne winny się atoli zaczynać o najniższej, a nie przekraczać zakresu niższego gimnazjum.

§ 6. Ustawy w przedmiocie nauczania dotychczas obowiązujące, o ile sprzeciwiają się niniejszym, zniesionemi zostają.

§ 7. Wykonanie niniejszego prawa zalecam memu ministrowi stanu.

— Słuchacz filozofii w uniwersytecie praskim, Wojciech Krisztan, 24 lat liczący, skazany został przez praski sąd krajowy na tajnej ostatecznej rozprawie jako autor broszury „Polska ve světě slovanském“ (Polska w świecie słowiańskim), za zbrodnią stanu na pięć lat ciężkiego więzienia. Prokurator wniósł 10 lat ciężkiego więzienia. Skazany zastrzegł sobie zażalenie rekursu.

## FRANCYA.

\* **Paryż, 18 maja.** Wczoraj odbył cesarz w ogrodzie tuileryjskim przegląd wojsk gwardyi cesarskiej, które świeżo przybyły do stolicy, mianowicie pierwszej dywizyi piechoty, składającej się z żuawów i grenadyerów, dalej pułku dragonów cesarskiej i dwóch baterii artyleryi konnej. Cesarzewicz towarzyszył konno ojcu, cesarzowa zaś przypatrywała się z terasy ogrodowej świetnemu widowisku, które ambasadorowie japońscy z balkonu w pałacu tuileryjskim z wielkim zajęciem także oglądali. Na jutro znów zapowiedziany przegląd jazdy i artyleryi w lasku buleńskim. Cesarz rozdawał wojsku medale i krzyże.

Dzienniki tutejsze mało roją nadziei w pomysły tj. pokojowe załatwienie sprawy duńskiej na konferencyach. Opiniom nat. uderza raz po raz w trąbę wojenną, przypominając Francji mordowaną przez Moskale Polskę.

Dzisiaj rano odbyła się narada ministrów, poczem ambasadorowie angielski i rosyjski konferowali dość długo z p. Droun de Lhuys.

Pogłoski o wyjeździe cesarza wprost do Vichy podobno się nie sprawdzają. Cesarz ma się udać po zamknięciu ciała prawodawczego, które na dzień 25 bm. zostało oznaczonem, do Fontainebleau; ztamtąd później dopiero do Vichy, Biarritz, wreszcie do Compiègne.

Osądzenie la Pommerais na śmierć wywołało w Paryżu ogromne wrażenie. Skazany założył na usilne prośby swego obrońcy p. Lachaud, rekurs o kasację wyroku.

— Hiszpania odpowiadając na odwołanie się papieża do świata katolickiego, z zapalem wystąpiła z pomocą dla rannych, sierót i wdów po powstańcach polskich. Wszystkie stronnictwa polityczne zjednoczyły się w składzie junty cen-

tralnej utworzonej na ten cel pod przewodnictwem księcia Villa Hermosa.

**Paryż, 19 maja.** Monitor dzisiejszy ogłasza: „Dziś niki roznoszą wieści o zmianach w ministerstwie i wykładem mniemany list Jeksc. ministra Rouher do cesarza. List ten istotnie, i niema mowy o jakiegokolwiek zmianie w gabinecie. Dalej donosi Monitor, że księżna Klotylda znajduje się w drugim miesiącu stanu błogosławionego i że p. Beust oczekiwany jest w piątek w Paryżu.“

## WŁOCHY.

**Turyń, 18 maja.** Opinie zaprzeczają w ęściom, iż rząd zerwał rozpoczęte układy o sprzedaż dróg żelaznych stwa. Układy te przeciwnie są bliskie ukończenia, i przedłoży je niebawem izbom.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 21 maja.** Dowiadujemy się, że dzisiaj rano od 7 aż do 9 1/2 godziny p. komisarz policyjny Krosse w towarzystwie czterech urzędników policyjnych odbył ścisłą rewizyę na Chwałiu u pana Dandelskiego, dystylatora i kupca. Pan komisarz zastał p. Dandelskiego wstającego z łóżka naprzód kazał wszystkie rzeczy i bieliznę przeszukać, poczem dopiero zaczęto skrzętnie rzucać pościel, pukać po podłodze i ścianach, zdejmować obrany Patrzanu nawet za rękami fotografii. Rewizya była bezskuteczna, gdyż nie podejrzanego nie znalezione. Mimo to zabrano p. Dandelskiemu pugilares z notatkami kupieckimi i cztery listy zapieczętowane, które wczoraj brat jego, będący księdzem we Francyi, przetrzymał na ręce pani Dandelskiej do swych przyjaciół.

— Demonstracya niemiecka politycznego stowarzyszenia dla pierania niemieckich interesów na Bociance urządzona przez p. Pelhoffa z Dąbrówki i jego przyjaciół politycznych, jak czytamy w gazecie z F. d. J. podobno przedsiębiorców zadowoloniła. Czyli producentów, którzy swoje produkty przysłali i tych ze spółmienników naszych niemieckich, co się więcej troszczy o postęp rolniczy niżli o demonstracye polityczne p. Tempehoffa, nie pisze organ F. d. J.

+ **Kościan, 19 maja.** Od 1 października 1862 r. pani Ema z r. Puffke założyła tu pensyonat katolicki i szkołę dla dziewcząt tak dla miasta jak dla okolicy. Prześwieta król. regencya w Poznaniu udzieliła jej do tego potrzebne pozwolenie po złożeniu dowodów swej zdadności. W ciągu tym chodziło 24 dziewcząt i ukę udzielał pani Puffke, córka jej Felicya, Jks. Perużyński, K. rzewicz i Grabowski, i nauczyciele Masłowski i Nowakowski. Dniem 1. r. odbył się pod dyrekcyą inspektora szkół Jks. proboszcza wandowskiego popis publiczny; pilność przelożonej i nauczycieli daly, że uczennice znaczny postęp w religii, w polskim języku i literaturze, w niemieckim języku, historii powszechnej, jezyku i naukach przyrodzonych jako też w wystąpieniu się i wyrazu myśli na piśmie uczyniły i zadowolenie swoje zgromadzeni panie i panie okazali. Życzyłyby należało, ażeby inni rodzice tak z jak okolicy wychowanie swych córek pani Em'e Puffke powierzyli, albowiem tym jedynie sposobem instytut ten tak potrzebny na przyszłość utrzymać się może.

+ **Ostrów, 19 maja.** W czasie ostatnim odbywały się rewizye dość często się powtarzające przez wojsko w Ostrowie konsystant W. Parczewie, Sadowiu i Wysocku, na trzech folwarkach, jaktu należącym do państwa Nasiorowskich odbył rewizyę dział wojska z Ostrowa z trzynastu ułanów i plutonu choćby złożony z oficerem i dwoma żandarmami konnymi na A lubo w każdym miejscu otoczonym wojskiem budynku z przyległymi ogrodami ściśle, to jeszcze niedostatecznym być się zdawało, rzowi, który wszedł na dach budynku, aby widzieć czy kogo tam nie dostrzeże. Tymczasem nie znalaziono nic i nikogo, bo nie w miejscach tych prawem zakazanego nie było. Rewizya w trzech wiech trwała trzy godziny, od 9 do 11 w południe. P. dają, że dziś równocześnie odbywają się rewizye w całym powiecie odolanowskim.

Powietrze wiosenne majowe jest jak najprzyjemniejsze, po zimnych dniach w początku maja. Ogrody i drzewa owocowe bujnie od siebie kwieciem, a pola miłą dla oka okryły się szatą nadziei.

— W Pradze Czeskiej do zakładu pobożnego Jeruzalem się do dziś dnia pamięć królowej polskiej Jadwigi. Kolegium Jeruzalmskie, przy ulicy Bartłomiejskiej składa się z dwóch domów, z których jeden był domem celnym, drugi zaś „Collegium Hedwigis nae“, do dziś dnia w księgach hipotecznych ma nazwę „Collegium Hierusalem“. Roku 1397 założyła tu pobożna i troskliwa o oświecenie królowa Jadwiga, za przyzwoleniem króla czeskiego Wacława IV z powodu świeżego nawrócenia Litwinów na wiarę chrześcijańską kolegium w Pradze Czeskiej dla 12 duchownych z rodzących ków i Litwinów, z których po jednym był magister nauk wyśszych i wykładał teologię, sprawując nadzór, aczkolwiek główny był powierzony proboszczowi kościoła Betleemskiego. Kolegium to sażyła Jadwiga w kapitał 200 kop groszy praskich czyli 3000 przynoszących rocznego dochodu 40 kop. czyli 600 zlr. Ztąd z ten zwano „Collegium Hedvigis Reginae“ albo „Reginae“ albo „Bursa Reginae“, a teolodzy tamże się kształcący wali się „Bursarii“. Mieszkałi oni początkowo niedaleko zniszczonego kościoła ś. Anny, który wtedy także Jeruzalemem nazył. List nadawczy królowej Jadwigi z dnia 10 września r. 1397 przeważa dotychczas w bibliotece praskiej. Roku 1437 Jeruzalemem tak zwany „chramem žen“ czyli kościołem dla kobiet. Po roku kolejach zbierały się tam w końcu spółki towarzyski czeskie, jak Umielecka Beseda czyli Towarzystwo artystów, towarzysztwo śpiewkie czeskie „Hlakol“ czyli Głagol, i mieszana „Cecyliska Akademia“ Towarzystwo artystów przeniosło się do nowego mieszkania „półnym kogutem“ przy ulicy Liliowej, a Jeruzalem odtąd znów ma stwu będzie oddane.

— W Wiedniu dano 24 kwietnia w teatrze na Jozefstadtzie przedstawienie w języku czeskim, w którym brało udział Towarzystwo śpiewaków ze swą chorągwią na czele. Takowe otworzyło przedstawienie śpiewem: „Bywali Czechowie“, a zakończyło odśpiewaniem pieśni „Prijde jaro“ (Przyjdzie wiosna).

— W Pradze umarł 30 kwietnia Franciszek Uman, były aktor czasopisma Moravska Orlice, skazany za przekroczenie sowe na kilkomięsieczne więzienie. P. Ludwik Powidaj, były redaktor Kroniki, zaczął odsiadywać 4 miesięczną karę więzienia. P. O. wydawca Postępu w wiedeńskiego za przekroczenie prasowe został również na catoromięsieczne więzienie, zaś pani Leszka została redaktorką czasopisma Nowiny ze świata w Krakowie, na parutygodniowy. Temi dniami uwięziono także w Wiedniu p. wicza byłego redaktora Postępu, we Lwowie zaś p. Witalisa chowskiego, redaktora Gaz. Narodowej.

— Komendanci pułków węgierskich armii austriackiej otrzymano polecenie przedłożenia ministerstwu wojny spisu podoficerów budowy ciała i nieskazitelnych obyczajów, którzy posłani będą do Meksyku dla utworzenia tam gwardyi trabantów przy dworze Maksymiliana.

— Jako przyczynek do dziejów cywilizacji może posłużyć nowsze doniesienie dzienników niemieckich, według którego znowo została w państwie niemieckim Meklemburg Schwerin chłosta za przewinienia służbowe. Każdy szlachcic w tem państwie niemieckim ma teraz prawo pociągać do odpowiedzialności

Dodatek.

Winięta nietylko robotników, zostających u niego samego w służbie, ale także i tych, którzy służą u urzędników prywatnych w dobrach...

Jedwabniki na liściu dębowym. Pan Guérin Méneville złożył akademii nauk w Paryżu na posiedzeniu z dnia 25 kwietnia r. b. doniesienie o wprowadzeniu czwartego gatunku jedwabnika karmiącego...

Uśkokowania moje w tym celu zatwierdzone zostały, a to mi dało ochotę do dalszych badań, wszystkim bowiem wiadomo, jak ogromna korzyść wynikłaby z wprowadzenia tych wyrabiaczy materii...

Do tej pory próbowałem wprowadzić trzy gatunki jedwabników azjatyckich, żyjących na dębie i Bombyx mylitha z Fabrycyusza z Bengala, mój Bombyx nernii z Chin północnych i mój Bombyx yama z Japonii.

Dzisiaj mam honor przedstawić akademii pierwsze egzemplarze wywiezione do Europy, czwartego jedwabnika dębowego, Bombyx (Antheraea) Rylei de Moore.

Kapitan Hutton przysłał mi dwadzieścia kokonów żyjących tego gatunku, pochodzących z górnych płaszczyn Himalajów, na granicy Kaszmiru.

Wszystkie kokony, które dostałem 23 marca, wydały mi najprzód trzy samce, od 7 kwietnia i sądnim, że wszystkie się rozwinęły, nie wydając samicy.

Przepisy, którem ogłosił w moim przeglądzie (Revue de sériciculture comparée, 1863 str. 33) o pielęgnowaniu mojego jedwabnika z Japonii, stępują się najzupełniej do tego nowego gatunku...

którego pierwszych reproduktorów miałem zaszczyt złożyć akademii w 1858 r. złożyłem próby, które mi pozwoliły wprowadzić jedwabnika aianty, zaczynającego przyswajając się we wszystkich stronach Europy, Afryki, Ameryki, a nawet i Australii.

Wiadomości literackie.

Ziemianina nr 21 wyszedł z druku i zawiera: Uprawa sosny (Pinus sylvestris). Młody Leśnik. O głębokiej uprawie roli. O metodzie sadzenia rychłych ziemniaków w połączeniu z uprawą ogórków i innych warzyw.

Wyszedł z druku zeszyt 5 na miesiąc maj Biblioteki Warszawskiej i zawiera: Gielda, komedia Ponsarda. Przekład Henryka Cieszkowskiego. Przylączenie wysp Jońskich, (z francuskiego p. Franciszka Lenormant).

„Faustyna” dramat starożytny Ludwika Bouilhet. Marek Aureliusz. „Alcuin i Karol Wielki.” (Alcuin et Charlemagne, par François Monnier).

„Poezya i wymowa w Rzymie za Cesarów” (La poésie et l'éloquence à Rome au temps des Césars, par Jules Janin).

„Pamiętniki króla Hieronima.” — „Sztuki podczas rewolucji”, przez Jana Renouvier.

„Fizjologia pisarzy i artystów” (Physiologie des Ecrivains et des Artistes, par Deschanel).

„Wiadomości literackie. Czarnogóra, przekład dzieła francuskiego p. n.: Le Monténégro histoire, description, moeurs, usages, législation, constitution politique, documents et pièces officielles par Henri Delarue secrétaire du Prince Daniel Ier (de 1856 à 1859). Paris 1862.

„Sprawozdanie z prelekcji archeologii sztuki średniowiecznej, mianowicie w Uniwersytecie Jagiellońskim w półroczu zimowym roku 1863/4, przez J. J. Kronikę literacką. Kurs nauk wyższych dla kobiet przez El. Ziemięską Işy, obejmujący psychologię, estetykę, pedagogikę i moralność. Zeszyt 1. Psychologia z A. Théry i Estetyka. Warszawa 1863, przez Ig. B. 279.

„Budowle i usypiska Słowian pogonińskich, ich rodzaje i znaczenie, zbadał i opisał dr Kazimierz Szulc. Poznań 1864, przez J. J. 284. Bardyów, historyczno-topograficzny opis miasta i okolicy, skreślił dr Eug. Janota, z mapką i planem zakładu przy zdrojowiskach Bardyowskich. Kraków 1862. Przez K. Wł. W. 287.

„Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Przysłowie dramatyczne w jednym akcie wierszem, przez Jana Chęcińskiego. Warszawa 1864. Przez (f.) 282.

„Poezye Orlika, przez Ant. Wieniarskiego. — Korespondencya do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od J. J. — Kronika Bibliograficzna. — Wiadomości literackie. — Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc marzec r. b.

Przybyli do Poznania dnia 21 maja.

BAZAR. Właściciele dóbr Moszczeński z Wiatrowa, Potocki z Bendlewa, Paliszewski z Gembic. Zakrzewski z Osieka, akad. Czarliński z Chwarzna.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Poniska z Komornik, Szódrska z Niem. Popowa, pani Wegner z Ciszkowa, obyw. Binerowski z Trzebowa.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Bojanowska z Wojniecia, obyw. Maciejewski z Gniezna, Jahns z Varjowa, dzierżawca Kosmowski z Roszkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Malczewski z Kruchowa, Gersdorf z fam. z Garska, hr. Strachow z Opola, Talisch z Kodelan, pastor Fliengenschmidt z żoną z Reyersdorfu, obyw. Mollard z Starogardu, porucznik Saucken, insp. Löwenthal z Berlina, inżyn. Streckfuss z Essen.

HOTEL FRANCUSKI. Właściciele dóbr Hildebrand z żoną z Komradowa, Beeren z Berlina, Schmidt z Gesundheitsbrunnen, obyw. Zultzer z Gniezna, naddziern. Opitz z Zowencina, kupy Striegler, Kephahn z Sprotawy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Müller sen. z Rietzig Müller jun. z M. Wittenberg, panie Biernacka, Kroc z Biechowa, budown. Lange ze Sremu, kup. Gutkind z Piły, kapitan Trzeszewski z Poznania.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 21 maja.

Zyto: bez obrotu, na maj i maj-czerw. 35 1/2, czerw.-lip. 35 1/2, lip.-sierp. 36 1/2, sierp.-wrz. 37 1/2, wrześ.-paźd. 38 1/2, tal. pl. Okowita: cicho, na maj 14 1/2, czerw. 14 1/2, lip. 15 1/2, sierp. 15 1/2, wrześ. 15 1/2, paźd. 15 1/2, tal. pl.

Berlin, 20 maja. Pszenica: 100 funtów w miejscu: 49-62 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 82-83 funt. 39 1/2, na odst. wio. 39 1/2-40, maj-czerw. 39 1/2-40 1/2, czerw.-lip. 40 1/2-41 1/2, lip.-sierp. 41 1/2-42 1/2, sier.-wrześ. 42 1/2, wrześ.-paźd. 43 1/2-44 1/2, paźd.-list. 43 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30-37 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, na odst. wio. 24 1/2, maj-czerw. 24 1/2-24, czerw.-lip. 24 1/2, lip.-sierp. 25 1/2-26 1/2, sierp.-wrz. 25 1/2, wrześ.-paźd. 25 1/2-26, paźd.-list. 25 1/2, tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 39-46 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 1/2, na maj 14 1/2-15 1/2, maj-czerw. 14 1/2-15 1/2, czerw.-lip. 14 1/2-15 1/2, lip.-sierp. 14 1/2-15 1/2, sier.-wrz. 14 1/2-15 1/2, wrześ.-paźd. 14 1/2-15 1/2, paźd.-list. 14 1/2-15 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 16, na maj, maj-czerw. i czerw.-lip. 15 1/2-16, lip.-sierp. 16 1/2-17 1/2, sier.-wrz. 16 1/2-17 1/2, wrześ.-paźd. 16 1/2-17 1/2, paźd.-list. 16 1/2-17 1/2, tal. pl. Wypow. 29,000 cent. zyto, 30,000 kwart okowity 4800 cent. owsa.

Wrocław, 20 maja. Na targu: pszenka śred. 73-75 sgr. pszenka posł. 64-68 sgr. żyto 46-48 sgr. jęczmień 40-41 sgr. owies 32-33 sgr. groch 52-55 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wykój, 2000 funt. na maj i maj-czerw. i czerw.-lip. 38 1/2-39 1/2, lip.-sierp. 38 1/2-39 1/2, sier.-wrześ. 39 1/2, wrześ.-paźd. 40 1/2-41 1/2, tal. pl. Pszenica: na maj 51 1/2, tal. pl. Jęczmień: na maj 35 tal. pl. Owies: na maj i maj-czerw. 43 tal. pl. Rzep: na maj 110 tal. pl. Olej rzepiowy: wykój, wyp. 300 cent. w miejscu 13 1/2, na maj i maj-czerw. 13 1/2, czerw.-lip. 13 1/2-14 1/2, lip.-sierp. 13 1/2-14 1/2, sier.-wrz. 13 1/2-14 1/2, wrześ.-paźd. 13 1/2-14 1/2, paźd.-list. 14 1/2, tal. pl. Okowita: wykój, wyp. 15,000 kwart. w miejscu 15, na maj, maj-czerw. i czerw.-lip. 15 1/2-16 1/2, lip.-sierp. 15 1/2-16 1/2, sier.-wrz. 15 1/2-16 1/2, wrześ.-paźd. 15 1/2-16 1/2, paźd.-list. 15 1/2-16 1/2, tal. pl.

Śrebrca, 20 maja. Na giełdzie. Pszenica: bez zmiany, 85 funt. zółta w miejscu 50-56, 83-85 funtów zółta na maj-czerw. 56 1/2, czerw.-lip. 56 1/2-57 1/2, lip.-sierp. 57 1/2-58 1/2, wrz.-paźd. 59 tal. pl. Zyto: wykój, 2000 funt. w miejscu 38 1/2-39, na maj-czerw. 39-38 1/2, czerw.-lip. 38-39-38 1/2, lip.-sierp. 39 1/2-40, sier.-wrześ. 40 1/2, wrz.-paźd. 41 1/2-42 1/2, na odst. wio. 44-43 1/2, tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 24 1/2, 47-50 funt. na maj-czerw. 25 1/2, czerw.-lipiec 26 tal. pl. Groch: 38-40 tal. pl. Olej rzepiowy: wykój, w miejscu 14, na maj 13 1/2-14 1/2, wrześ.-paźd. 13 1/2, paźd.-list. 13 1/2, tal. pl. Okowita: trzyma się, w miejscu bez beczki 15 1/2, maj-czerw. i czerw.-lip. 15 1/2, lip.-sierp. 15 1/2, sier.-wrz. 15 1/2, wrześ.-paźd. 15 1/2, tal. pl. Zameldowano 100 węgla pszenicy i 50 węg. zyto.

Mąż mój s. p. Jan Lemanski, za kończył po krótkich cierpieniach swe doczesne życie dnia 20 maja z rana o godzinie czwartej. Oczem donosi w smutku pogrążona żona i wszystkim przyjaciółom. Ekspozycja odbędzie się w niedzielę, wieczorem 22 maja, a 23 pogrzeb z rana o godzinie 9.

Gniezno, 20 maja 1864. Żona (1756) Joanna Lemańska z domu Stachowicz.

Dnia 13 b. m. zakończył żywot doczesny sp. Karol Kozłowski, zamieszkały dotąd w Kazaniu w Kongresówce. [1755]

Wczoraj rano o godzinie 9 zakończył doczesny swój żywot drogi nasz ojciec, dziad i teść, kupiec Wojciech Jarnatowski, mając lat 76, o czem donosi wszystkim przyjaciółom i krewnym w smutku pogrążona rodzina. Zaniemyśl, 20 maja 1864. (1754)

Dnia 20 b. m. zasnął w Bogu s. p. Ignacy Goślinowski, pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 22 o godzinie 6 po południu, a dnia następnego z rana o godz. 9 żałobne nabożeństwo w kościele św. Marcina, o czem donosi w smutku pogrążona żona. (1763)

Obwieszczenie. Uchwałą sądu podpisanego z dnia dzisiejszego obłożono aresztem wszelki majątek Wgo Artaxerksa Rekowskiego, dziedzica dóbr Goradzowa, powiatu Wrzesińskiego i nad takim samym zarząd sądowy zaprowadzono. Wmu Rekowskiemu nie wolno zatem ani samemu i przez pełnomocników majątkiem tym rozporządzać, ale nadto pełnomocnictwa komukolwiek udzielone tracą znaczenie a działania późniejsze na mocy tychże zawarte są nie ważne.

Wszystkim, którzy od Wgo Rekowskiego posiadają, papieru lub inne rzeczy posiadają, albo dzierżają, albo temuż zadłużają, zakazuje się niniejszem aby na ręce Wgo Rekowskiego cokolwiek bądź nie płacili ani nie wydawali, a to pod zagrożeniem podwójnej płaty, zaleca się owszem aby o posiadaniu przedmiotów pod pisanemu sądowi donieśli i temuż płacili.

Września, 17 maja 1864. Królewski sąd powiatowy wydział II.

Obwieszczenie. Nad pozostałością zmarłego dnia 18 lutego 1863 r. w Sowińcu dziedzica dóbr Antoniego Chłapowskiego, został proces spadkowo likwidacyjny otworzonym. Wzywają się zatem wszyscy spadku wierzyciele i legataryusze aby pretensje swoje do pozostałości bez względu na to, czy takowe już są do procesu podane, albo też nie, aż do 11 czerwca 1864 r. włącznie do nas albo na piśmie lub też do protokołu podali. Kto zameldowanie swoje na piśmie poda, winien odpis takowego z dodatkami dołączyć.

Wierzyciele spadku i legataryusze, którzyby pretensji swoich w przeciągu powyżej wyznaczonego czasu zameldować nie mieli, wykluczeni zostaną od spadku w ten sposób, iż względem zaspokojenia swego tylko tego się trzymać będą mogli, co się po zupełnym zaspokojeniu wszystkich w prawnym czasie zameldowanych pretensji z masy pozostałości, z wyłączeniem jednakowoż wszystkich od śmierci spadkowcy poczynszys uzyskanych korzyści, pozostało.

Wyrok prekluzyjny po rozstrząśnieniu sprawy tej wyrzeczonym będzie dnia 21 czerwca 1864 r. przed południem o godzinie 11 w sali naszej audyencyjnej. Śrem, 23 stycznia 1864. (1748) Królewski sąd powiatowy. Wydział pierwszy.

Księgarnia i antykwarnia J. Lissnera w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po znizonych, bardzo niskich cenach. Krasiński, Zyg., Poezye. 3 tomy. Kompletnie wydane za 2 tal. 20 sgr.

Czaykowski, Stefan Czarniecki. 25 sgr. Hetman Ukrainy. 25 sgr.

Kołataj, Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. 4 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Badania historyczne. 3 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 15 sgr.

Szyller, Dzieła dramatyczne. 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal.

Woronicz, Dzieła poetyczne. 3 tomy. 2 tal.

Skarga, P., Kazania. 6 tomów za 4 tal.

Słowacki, J., Pisma. Najnowsze kompletne wydanie. 4 tomy, 3 tal. 10 sgr.

Garczyński St., Poezye, za 25 sgr. C. Norwida, Poezye, za 25 sgr. L. Siemskiego, Poezye, za 25 sgr. Pol. Poezye. 4 tom. 5 tal. Pol. Pieśni Janusza. 3 tomy. 3 tal. 10 sgr. Minasowicz, Twory. 4 tom. zam. 8 tal. za 2 tal. 20 sgr. Paprocki, Herby rycerstwa Polskiego. 7 tal. 15 sgr. Jocher, Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej. 3 tomy (komplet) Zam. 10 tal. za 5 tal. Narbutt, Pomniki do dziejów litewskich. Zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr. Bandkie, Historia drukarń w Królestwie Polskiem i w W. Ks. Litewskiem, 3 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr. Antoniewicz K. Poezye. 1 tal. Pol W. Obrazy z życia i podróży, Zam. 1 tal. za 15 sgr. Juszyński, Dykcyonarz poetów polskich, 2 tom. za 2 tal. Kosinski, Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tom. Zam. 4 tal. 15 sgr. za 1 tal. 15 sgr. Z psalmu psalmy. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr. Siemski, Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal. Linde, Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal. Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal. Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal. Budzynski, Lechia w IX wieku. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Biała kniehin. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Maksymilian arcyksiążę austriacki, obrany król Polski. 3 tom. Zam. 2 tal. za 25 sgr. Kraszewski, Maleparta. Powieść historyczna 4 tom. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr. — O Algierji. 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 25 sgr. Cholnowski, Pisma pośmiertne. 2 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Hoffmanowa z Tanskich. Święte niewiasty. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.

Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr. Potocki, Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. Mochnacki, Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr. Albertandy, Panowanie Henryka Waleczusa i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr. Otwinowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr. Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal. Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Jaraczewska, Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr. Kozłowski, Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr. Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr. Kraszewski, System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Do Matek Polskich słów kilka, przez autorke Pierscionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Witwicki, Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr. Pamietnik oryginala p. Narc. Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr. Halm, Siermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Czaykowski, Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr. Bluszcz, Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 10 sgr. Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr. Krasicki, Dzieła. 10 tom. Zam. 6 tal. za 4 tal. Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. J. Lissner, w Poznaniu.

Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr. Potocki, Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. Mochnacki, Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr. Albertandy, Panowanie Henryka Waleczusa i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr. Otwinowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr. Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal. Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Jaraczewska, Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr. Kozłowski, Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr. Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr. Kraszewski, System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Do Matek Polskich słów kilka, przez autorke Pierscionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Witwicki, Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr. Pamietnik oryginala p. Narc. Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr. Halm, Siermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Czaykowski, Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr. Bluszcz, Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 10 sgr. Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr. Krasicki, Dzieła. 10 tom. Zam. 6 tal. za 4 tal. Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. J. Lissner, w Poznaniu.

Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr. Potocki, Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. Mochnacki, Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr. Albertandy, Panowanie Henryka Waleczusa i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr. Otwinowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr. Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal. Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Jaraczewska, Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr. Kozłowski, Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr. Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr. Kraszewski, System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Do Matek Polskich słów kilka, przez autorke Pierscionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Witwicki, Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr. Pamietnik oryginala p. Narc. Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr. Halm, Siermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Czaykowski, Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr. Bluszcz, Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 10 sgr. Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr. Krasicki, Dzieła. 10 tom. Zam. 6 tal. za 4 tal. Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. J. Lissner, w Poznaniu.

Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr. Potocki, Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. Mochnacki, Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr. Albertandy, Panowanie Henryka Waleczusa i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr. Otwinowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr. Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal. Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Jaraczewska, Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr. Kozłowski, Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr. Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr. Kraszewski, System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Do Matek Polskich słów kilka, przez autorke Pierscionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Witwicki, Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr. Pamietnik oryginala p. Narc. Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr. Halm, Siermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Czaykowski, Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr. Bluszcz, Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 10 sgr. Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr. Krasicki, Dzieła. 10 tom. Zam. 6 tal. za 4 tal. Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. J. Lissner, w Poznaniu.

Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr. Potocki, Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. Mochnacki, Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr. Albertandy, Panowanie Henryka Waleczusa i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr. Otwinowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr. Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal. Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Jaraczewska, Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr. Kozłowski, Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr. Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr. Kraszewski, System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Do Matek Polskich słów kilka, przez autorke Pierscionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Witwicki, Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr. Pamietnik oryginala p. Narc. Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr. Halm, Siermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Czaykowski, Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr. Bluszcz, Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 10 sgr. Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr. Krasicki, Dzieła. 10 tom. Zam. 6 tal. za 4 tal. Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. J. Lissner, w Poznaniu.

Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr. Potocki, Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. Mochnacki, Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr. Albertandy, Panowanie Henryka Waleczusa i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr. Otwinowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr. Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal. Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Jaraczewska, Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr. Kozłowski, Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr. Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr. Kraszewski, System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Do Matek Polskich słów kilka, przez autorke Pierscionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr. Witwicki, Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr. Pamietnik oryginala p. Narc. Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr. Halm, Siermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Czaykowski, Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr. Bluszcz, Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr. Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 10 sgr. Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr. Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr. Krasicki, Dzieła. 10 tom. Zam. 6 tal. za 4 tal. Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. J. Lissner, w Poznaniu.

Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr. Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr. Potocki, Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans.

Obwieszczenie

Posiadaczy listów zastawnych Wgo. Ks. Poznańskiego zawiadamiamy niniejszem, że losowanie 4% listów zastawnych za Boże Narodzenie 1864 do funduszu umorzenia potrzebnych

w dniu 25 czerwca r. b. o godzinie 9 z rana w izbie posiedzeń naszych się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym, a następnego na giełdzie berlińskiej i wrocławskiej wywieszonym zostanie.

Poznań, 18 maja 1864. (1769) Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Obwieszczenie

Uchwałą sądu podpisanego z dnia dzisiejszego obłożono aresztem wszelki majątek Romana Pilaskiego, syna radcy sądu powiatowego, dziedzica dóbr Wgo Pilaskiego w Zieloncu w powiecie Wrzesińskim, i nad takim zarząd sądowy zaprowadzono. Wmu Romanowi Pilaskiemu nie wolno zatem ani samemu ani przez pełnomocników majątkiem tym rozrządzać, ale nadto pełnomocnictwa komu kolwiek udzielone tracą znaczenie a działania późniejsze na mocy tychże zawarte są nie ważne.

Wszystkim, którzy od Wgo Romana Pilaskiego pieniądze, papiery lub inne rzeczy posiadają lub dzierżą, albo temuż zadłużają, zakazuje się niniejszem, aby na ręce Wgo Pilaskiego cokolwiek bądź nie płacili ani nie wydawali a to pod zagrożeniem podwójnej płaty, zaleca się owszem, aby o posiadaniu przedmiotów podpisanemu sądowi donieśli i temuż płacili.

Września, 17 maja 1864. Królewski sąd powiatowy. (1750) Wydział II.

Pisarz gospodarczy, zaopatrzone w dobre świadectwa, zgłosić się może do Domium Karny pod Wolsztynem. (1760)

Ekonom, Polak, wolny od wojskowości, dobremi świadectwami opatrzone, władający tak językiem polskim jak niemieckim, poszukuje stosownego miejsca od św. Jana r. b. Blizsza wiadomość na listy frankowane Sieraków (Zirke) poste restante pod No. 25. (1745)

Folwark Radziszew przy granicy polskiej położony, około 160 mórg roli z łąkami obejmujący, z wszelkimi do tegoż potrzebnymi budynkami, jest do wydzierżawienia. Na folwarku zasiano 50 wiertelci ożmyny.

O bliższych warunkach dzierżawy można się dowiedzieć u asystenta biura i tłumacza

Niesieckiego, w Ostrowie. (1752)

Do nabycia z wolnej ręki na św. Jan r. b. dobra różnorodnego, mające swą własną rogatkę do przebywania granicy. Dwa większe folwarki w Królestwie Polskim, powiecie wrocławskim położone, i trzeci mniejszy w Księstwie Poznańskim, powiecie inowrocławskim.

Rozległości mają te dobra do 5000 mórg magdeburskich; grunta w większej części pszenne, płodozmian od lat dwunastu, łąki i pastwiska obszerne, lasu 400 mórg.

Adres do Dominium Walentinowo pod Louisenfelde, gdzie bliższe wiadomości mogą być udzielone. (1753)

Kram obszerny

jest natychmiast do wynajęcia przy Wrocławskiej ulicy No. 9. (1591)

W Starym Rynku jest śledziowa budka do sprzedania. Blizsza wiadomość u Tomaszewskiego przy Tamie obok Kladradascha. (1770)

Drelich na wańtuchy,

Drelich i płótno, w jak najcięższym gatunku, poleca po jak najtańszych cenach

Robert Schmidt, damniej Antoni Schmidt, Rynek No. 63. (1561)

Zwykły bal królewski giełdy strzeleckiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 b. m. Początek o godzinie 9 wieczorem. Poznań, dnia 21 maja 1864. Zarząd. (1757)

Podpisany Kantor Stręceń, poleca się Panom Właścicielom Ziemi, Kupcom, Fabrykantom itd. ku dostarczaniu urzędników domowych, wyjąwszy czeladzi, nie obliczając za to żadnych kosztów.

Co do listów, uprasza się, aby były płatne.

KANTOR STRĘCZEŃ W POZNANIU

M. B. Dembińskiego, ulica Świętomarcińska No. 41, w hotelu Kruga. (1654)

Drelichy na wańtuchy do welny

poleca po cenach najtańszych (1758)

M. J. Kamiński,

Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.

Amerykańskie

oryginalne maszyny do szycia

Singer Manufacturing Company,

w Nowym Jorku,

które na wystawie ukończonej tyle pochwał zyskały, pozostaną jeszcze na kilka dni wystawione

w hotelu berlińskim.

Rzeczony maszyny są najlepsze i najdokładniejsze tak co do użyteczności jak i trwałości.

Zastosowany system polega całkiem na doświadczeniu praktycznym, nadto ręczy się, że maszyny te przez żaden inny tego rodzaju wyrób przewyższonymi nie będą.

W każdym wydziale rękodzielniczym, w którym wypada wykonywać roboty szyte, można Singera maszyny jak najkorzystniej użyć, gdyż te są zaopatrzone w najpraktyczniejsze przyrządy zastosowane do każdej zdarzyć się mogącej roboty.

Dla użycia domowego i do lżejszych prac rękodzielniczych polecam mianowicie

familijną maszynę do szycia,

na której szyc można najdelikatniejsze gazy i bareże, jak i najcięższą materiją podwójną i skóry; nadto obrabiać i szwy podwrażane wykonywać, nie fałdując poprzednio, obszywać, zmarszczać, sztebnować, wszywać sznury i rozmaite kordonkowe stroje wyrabiać.

Maszyny rzeczony mają nadzwyczaj prosty skład i stąd to łatwo się można nauczyć obchodzenia z niemi.

Miło mi będzie pokazać roboty rzeczonych maszyn i upraszam uprzejmie, aby mnie szanowna publiczność odwiedzinami swemi zaszczylić raczyła. Z szacunkiem

W. Jaehnert, agent,

główny skład na Prusy: Berlin, Mohrenstrasse No. 37a.

Skład

przedmiotów Christoffa jako też różnych kościelnych nowosrebrnych i mosiężnych a mianowicie dobrze zaopatrzonej skład lakierowanych tac, poleca po cenach stałych

(1868)

G. Schoenecker,

róg Rynku i Wrocławskiej ulicy.

Pigułki czyszczące

profesora Cazenave,

naczelnego lekarza szpitala św. Ludwika. Pigułki te, przyrządzone z nowego owoce sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenionym pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólowi głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, braku apetytu i zatwardzeniu. Używają zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są po największą częśći przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w aptece p. Grimault & Comp ulica de la Feuillade No. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich aptekach wszystkich prowincji polskich.

Grimault i Sp. w Paryżu.

Dostać można w Poznaniu w aptece pana Elsnera, ul. Wrocławska No. 31. (1139)

Wina czerwone francuzkie z Bordeaux

odebrałem dziś w znacznej ilości i polecam takowe na Oxefy, ankrę, i w większych partjach na butelki po cenach hurtowych.

Antoni Pflzner,

(1766) Poznań, Stary Rynek.

E. W. Becker

dawniej Zimmermann,

ulica Świętomarcińska No. 35, poleca marcowe grodzkie i poznańskie piwo Stocka, jakości najlepszej, w domu i po za domem. (1759)

Mydło herbowe

po 4 1/2 sgr. tuzin sprzedaje

Adolf Asch,

(1765) ul. Zamkowa i naroż. Rynku 5.



Podpisany jest upoważniony do sprzedania 4 rocznych baranów, pochodzenia Ramboulet, własności owczarni zarodowej barona Steinberg z Meetzen w W. Ks. Meklenburg-Schweryn. Barany te, które w dniu 19 b. m. w Poznaniu były na wystawie, można do 30 b. m. w welnie obejrzeć.

Janków pod Swarzędzem, 21 maja 1864. (1761)

A. Cölle.



Dominum Strzempin Grodzickim ma na sprzedaż 350 maclor owiec od 2 do 5 lat starych, wolnych od wszelkich dziecięcych chorób, które po tegorocznej strzyżce do odebrania. Chęć kupna mający zechcą zgłosić do urzędnika gospodarczego w Strzempinie. (1666)



W niedzielę, 22 maja przybędę pociągiem rannym z wielkim transportem krów i cielat legu noteckiego i stanę w hotelu Kellera „zum englischen Hof“.

W. Hamann, handlerz bydła. (1766)

Klopscha zakład kąpielny

będzie z dniem 22 maja otworzonym. (1766)

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information under the heading 'KURS GIEŁDY W BERLINIE' and 'KURS GIEŁDY W WROCZAWIU'.